Radzyniak, który zbudował tron dla Jana Pawła II

Wystawa w Kazimierzu

strona 4

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

24 - 30 stycznia 2023 r.
nr 03 (1019) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

W gminie wrze

Paweł Strzyżewski:

„Wójt chce nam gnój wybudować

„Jak pan może robić to własnym mieszkańcom?

STRONA 6

Żółta kartka dla władz Radzynia

Czy za rok będzie czerwona?

Kandydat Rębka zmasakrowany

STRONA 5

Zdunek wygrał wysoko. W pobitym polu zostawił kandydata od Rębka - Janusza Chmielarza.
Reprezentuje grupę Radzyń Moje Miasto, w której działają też Jakub Jakubowski i Bożena Lecyk. Najprawdopodobniej to któreś z tych dwojga będzie za rok głównym kontrkandydatem Jerzego Rębka w wyborach na burmistrza. Wynik tych wyborów uzupełniających miał tak istotne znaczenie, bo możliwe, że wskazał na wyraźną zmianę sympatii radzyniaków.

Człowiek Roku 2022 Kto zasłużył?

STRONA 3

Jakie zmiany w budżecie Radzynia?

STRONA 3

Brawo Olga Zając! Idzie jak burza

STRONA 22

CZEMIERNIKI 21
Czy Czemierniki będą miastem?

WOHYŃ 21
Łzy stanęły w oczach

KĄKOLEWNICA 22
Nowy wóz. Prosto z fabryki

KOMARÓWKA 22
Wrócił do Przegalin po dwu latach

ULAN-MAJORAT 23
Wyjazd do Białego Dunajca

BORKI 23
Ferie za darmo

N 1880
ISSN 1899-7058
9 771899 705307 04

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

RAD

eprasa.pl c88416f13f

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Radosław Grabowski
tel. 510073496

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

25 stycznia,
godz. 8.00-10.00,
Żyłki (2)
godz. 8.00-12.00,
Brzozowy Kąt (3)
godz. 10.00-12.00,
Bezwola Szkoła
godz. 12.00-14.00,
Ostrówki (2)

26 stycznia,
godz. 8.00-15.00,
Kępki (2,3,4),
Żyłki (3,4),
Gąsiory (2,3,4),
Zakrzew (1,2,4)

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Sprawa się rypła

Wszystko mieli przemyślane, zaplanowane i policzone. Sytuacja była pod kontrolą.

Wybory uzupełniające. Niby nikomu niepotrzebne i w ich efekcie nic się zmienić nie mogło, ale... To było coś więcej niż tylko jeden dodatkowy radny w miejskiej układance. To mogło być potwierdzenie właściwego kierunku rozwoju miasta, stylu zarządzania i skuteczności propagandy. Prestiż.

Pomysł na wygraną mieli prosty - łańcuszek. Rozdzwoniły się telefony w całym powiecie, rozesłali wiadomości do krewnych i znajomych królika. Wszystkie ręce na pokład! Kto żyw i ma kuzynów, kolegów, znajomych przy Spółdzielczej ten miał ich namówić do odpowiedniego głosowania i potwierdzić. Tak stworzyli listę „pewniaków". Plan zakładał, że o wyborach uzupełniających mało kto będzie wiedział i pamiętał. Na początek zimowych ferii głosować pójdą tylko „swoi" i wygrana będzie gładka. O zwycięstwie zdecydować miało 70 pewnych i dogadanych z pomocą łańcuszka głosów. Nie zadali sobie trudu, aby w grudniowym numerze miejskiej propagandówki zająknąć się choćby słowem, że w połowie stycznia wybory i startuje w nich trzech kandydatów. Po co? Komu?

Deszcz w dzień wyborów poprawił jeszcze nastroje w ich „zwycięskiej ekipie". Wszystko siadło dopiero po otwarciu urny i przy liczeniu tego, co w środku. Wśród 160 oddanych głosów nie znaleźli 70 pewniaków. Nie było ich tam 60, ani nawet 50. Liche 40... Sprawa się rypła. Mieszkańcy zdecydowali inaczej niż, zdaniem władzy, zdecydować powinni.

Jedna jaskółka wiosny nie czyni, ale... „po każdej zimie przychodzi wiosna, nawet gdy bardzo jest spóźniona".

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.

Natalia Lalka ★★ Aleksandra Ładna ★

W konkursie plastycznym „Sztuka Pomagania" organizowanym przez Caritas Diecezji Siedleckiej, w kategorii szkół ponadpodstawowych zwyciężyła Natalia Lalka z ZSP w Radzyniu. W kategorii wiekowej klas 4-8 - drugie miejsce zajęła Aleksandra Ładna z gminy Kąkolewnica.

Klasy 4-8:
1. Karolina Lustyk z Białej Podlaskiej
2. Aleksandra Ładna, SP Zespół Oświatowy w Kąkolewnicy
3. Kinga Pasternak z Wiśniewa

Szkoły ponadpodstawowe:
1. Natalia Lalka, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Radzyniu
2. Aleksandra Śledź, IV LO Siedlce
3. Jasmina Plombon, I LO Biała Podl.

Radosław Grabowski

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Co, gdzie, kiedy?

STYCZ 29 czw.
Startuje 31. finał WOŚP
Godz. 16. Miejsce - Radzyński Ośrodek Kultury

Podczas 31. WOŚP w ROK odbędą się występy oraz licytacje orkiestrowych gadżetów oraz licytacje i sprzedaż przedmiotów przekazanych przez naszych darczyńców. Więcej szczegółów już wkrótce...

LUTY 18 sob.
Spektakl teatralny „Ławeczka"
Godz. 18, Radzyński Ośrodek Kultury, bilety w cenie 95 zł

LUTY 23 czw.
W POLECA!!
Akcja HDK zbiórki krwi
Godz. 8:30-12:30, plac przy SM Spomlek

MARZ 18 sob.
W POLECA!
Koncert Macieja Miecznikowskiego z okazji Dnia Kobiet
Hala szkolna ZS w Czemiernikach

MARZ 8 śr.
Koncert zespołu „Cztery Pory Miłowania"
Godz. 19, Radzyński Ośrodek Kultury

Cztery Pory Miłowania to zespół muzyczny grający muzykę autorską pisaną do wierszy m.in. Piotra Konczaka, Piotra Brymasa, Bogdana Loebla, Edwarda Stachury. Podczas występu na ostatniej radzyńskiej OSzPie zawojował publiczność

Wasze komentarze

radzyn.24wspolnota.pl

Sławomir Zdunek nowym radnym. Zwyciężył w wyborach uzupełniających do Rady Miasta

MONTESKIUSZ: Wybory pokazały nastroje mieszkańców, mniej więcej 1 do 2. Jednak myślę, że Jerzy Rębek nie ma co marzyć, iż w podobnym stosunku przegra wybory z Jakubowskim. Sądzę, że dostanie większy łomot, obstawiam takie proporcje w jakich niegdyś przegrywał Kałuski z Mazurkiem, czyli 20% do 80%.

wyborca mieszkaniec: Gratulacje. Czuć powiew zmian w Radzyniu. Niektórzy przyspawani do stołków powinni szukać sobie powoli nowych zajęć.

Obserwator: Też jestem wyborcą mieszkańcem ale tego człowieka nie popierałem, przede wszystkim za kontakty z JJ. Nie sądziłem, że tak nisko SZ upadnie

radzynianka: Nisko to upada ten kto pisze takie komentarze, a nie Ci co tak głosowali. To nie było kilka głosów tylko 77, a poza tym kim ty człowieku jesteś, żeby się na tobie wzorować?

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA
AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

LEKARZ WETERYNARII
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

POMOC DROGOWA
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy
Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

eprasa.pl c88416f13f

Przed nami kolejna edycja plebiscytu na Człowieka Roku. Na nominacje kandydatów czekamy do 31 stycznia!

Człowiek Roku 2022 - kto zasłużył na tytuł

Po zaburzeniach związanych z epidemią koronawirusa wracamy do naszego plebiscytu Człowiek Roku Ziemi Radzyńskiej 2022.

Zgłaszajcie osoby, które zmieniają naszą rzeczywistość, odnoszą sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej, bezinteresownie pomagają innym, poświęcają swój prywatny czas, chętnie włączają się w działalność charytatywną, rozsławiają Ziemię Radzyńską.

Można zgłosić osoby mieszkające lub działające na terenie naszego powiatu, które wyróżniają się zaangażowaniem na rzecz lokalnej społeczności w każdej z dziedzin: kultury, polityki, pracy z dziećmi i młodzieżą, działalności charytatywnej.

Mogą to być politycy, radni, sołtysi, członkowie stowarzyszeń, strażacy zawodowi i ochotnicy, członkinie KGW, nauczyciele i inne osoby angażujące się w życie lokalnych społeczności lub pomoc innym.

Każdy może zgłosić

Swojego kandydata może zgłosić każdy. Wystarczy dostarczyć do naszej redakcji zgłoszenie zawierające imię i nazwisko kandydata do tytułu oraz krótkie uzasadnienie nominacji. Finałową dziesiątkę kandydatów, którzy wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Potem ruszy głosowanie.

Do 31 stycznia

Zgłoszenia można dostarczyć do redakcji osobiście lub przesłać pocztą na adres: Tygodnik „Wspólnota Radzyńska", ul. Ostrowiecka 34, 21-300 Radzyń Podlaski, e-mail: radzyn@24wspolnota.pl.

Na zgłoszenia czekamy do 31 stycznia 2023 roku.

Laureat zostanie wybrany przez głosowanie Czytelników. Tytuł Człowieka Roku 2022 i statuetkę otrzyma osoba, która zgromadzi największą ilość Waszych głosów.

Redakcja

Co zmieni się w budżecie Radzynia na 2023 rok?

Podczas ostatniego nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miasta w Radzyniu przyjęto zmianę w uchwale budżetowej na 2023 rok. Wszyscy radni byli jednomyślni.

Główne zmiany podyktowane są koniecznością uwzględnienia wydatków wieloletnich w planach w celu ich realizacji w roku 2023. Środki pochodzą w większości z wolnych środków pozostałych na rachunku bankowym, w związku z tym, że środki na wymienione cele były planowane w budżecie 2022 roku.

Tym samym zwiększono wolne środki w przychodach o 1,89 mln zł. Jedną z nowości w budżecie na 2023 rok jest wprowadzenie zadania niezrealizowanego do grudnia pod nazwą „Opracowanie dokumentacji projektowej dla zadania pn. Przebudowa infrastruktury drogowej wraz z modernizacją sieci wodno-kanalizacyjnej w Radzyniu P.". Dokumentacja projektowa jest na etapie wydawania pozwoleń na budowę, stąd konieczność przeniesienia środków na zapłatę za projekt do budżetu 2023 roku.

- Tu chodzi o te zadania inwestycyjne, drogowe szczególnie, które wynikają z naszego wniosku do Polskiego Ładu II i to jest w naszych zamysłach modernizacja ul. Armii Krajowej, to jest również drugi etap budowy ul. Partyzantów, a także przebudowa ul. Żeromskiego, chodzi szczególnie o odwodnienie. To jest również ul. Lisowskiego - powiedział burmistrz Jerzy Rębek.

Kolejnym zadaniem, które nie zostało zrealizowane w całości, jest „Cyfrowa gmina". W związku ze wzrostem cen sprzętu komputerowego, zwiększono wkład własny o kwotę ponad 22 tys. zł. Ogólna wartość wprowadzonej zmiany będzie wynosić 251 tys. zł.

W mieście planowano również budowę instalacji fotowoltaicznych na obiektach użyteczności publicznej, jednak przed rokiem nie udało się jej wykonać w całości. Projekt będzie więc kontynuowany w bieżącym okresie. Dodatkowo zawarto porozumienie z Powiatem na utrzymanie dróg powiatowych i zwiększono środki o 25 tys. zł. Do budżetu wprowadzono 6,6 tys. zł z Krajowego Biura Wyborczego na przeprowadzenie wyborów uzupełniających do Rady Miasta.

Do budżetu po stronie dochodów wprowadzono kwotę 200 tys. zł jako planowaną dywidendę ze spółek komunalnych. Dochody pokryją część wydatków inwestycyjnych.

Radosław Grabowski

Jerzy Rębek
burmistrz Radzynia

Mamy 8 milionów niewykorzystanych

- Z pierwszego Polskiego Ładu mieliśmy 10,5 mln zł. Osiem milionów jest niewykorzystanych. Będziemy chcieli tę kwotę przeznaczyć na realizację któregoś z wybranych odcinków. Albo ul. Wyszyńskiego, albo ul. Warszawska łącznie z ul. Chomiczewskiego

Zadania inwestycyjne dotyczące dróg:

ul. Armii Krajowej
ul. Partyzantów
ul. Żeromskiego
ul. Lisowskiego

25 tysięcy złotych
- o tyle zwiększono kwotę na utrzymanie dróg powiatowych

6,6 tysięcy złotych
- kwota na przeprowadzenie wyborów uzupełniających do Rady Miasta

RAD

R E K L A M A

R E K L A M A

REKRUTACJA

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Radzyniu Podlaskim
prowadzi nabór na semestr pierwszy
do Szkoły Policealnej na kierunek

OPIEKUN MEDYCZNY

Zapisy trwają do 31.01.2023 r.
Nauka rozpocznie się w lutym 2023 r.
Nauka trwa trzy semestry (1,5 roku)

Słuchacz uzyskuje certyfikat uprawniający do pracy m. in w szpitalu, zakładach opiekuńczo - leczniczych, sanatoriach, niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej i innych placówkach medycznych.

WYBIERZ ZAWÓD Z PERSPEKTYWAMI NA PRZYSZŁOŚĆ !

WYMAGANE DOKUMENTY
1. Podanie (druk w sekretariacie szkoły)
2. Świadectwo ukończenia szkoły średniej (matura nie jest wymagana)
3. Fotografia 1szt
4. Zaświadczenie lekarza medycyny pracy (skierowanie wystawia szkoła)

Szkoła posiada uprawnienia szkół publicznych
Wydajemy zaświadczenia do ZUS, KRUS i innych instytucji.

Prowadzimy również szkolenia na różnorodnych kursach zawodowych

Informacje i zapisy:
Zakład Doskonalenia Zawodowego, Ośrodek Kształcenia
21-300 Radzyń Podl. ul. Sitkowskiego 2a,
Tel. 83 352 76-00, 83 352 19-60 .
Zapisy prowadzone są osobiście lub telefonicznie
codziennie w godz. 8.00 -16.00

eprasa.pl c88416f13f

Płótno, siekiera, kamień. Wernisaż rzeźby Mariana Korczyka i malarstwa Doroty Kulickiej w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki

Radzyniak, który wykonał tron papieża Jana Pawła II

Wspólna wystawa w Kazimierzu Dolnym, umiłowanym miasteczku artystów, to niemały podwód do dumy. Pozują do pamiątkowej fotografii: (od lewej) Maks Skrzeczkowski, Dorota Kulicka, Marian Korczyk

Przez najbliższy miesiąc można odwiedzić wystawę malarstwa Doroty Kulickiej (Parczew) oraz rzeźby Mariana Korczyka (Radzyń) w Kazimierzu Dolnym.

Na wernisażu artystów we wnętrzach 500-letniego budynku pojawiło się wielu przyjaciół artystów. Wernisaż uświetnił muzyczny występ Grzegorza Kulickiego. Maks Skrzeczkowski, dyrektor KOKPiT witając twórców i gości podkreślił:

- Cieszę się, że mogliśmy stworzyć i zaprezentować twórczość duetu eklektycznego, połączyliśmy malarstwo z rzeźbą, co rzadko się zdarza. To wielka, wspaniała wystawa, tym bardziej, że możemy zapytać artystę, jak to się dzieje, że masywny kamień ląduje w centrum dzieła sztuki, pytać malarkę o to, na ile jej abstrakcja na obrazach jest konkretem.

Na ile z abstrakcją można szaleć?

Na to pytanie Maksa Skrzeczkowskiego, gdzie jest wskaźnik realności i nierealności, Dorota Kulicka odpowiedziała szczerze:

- Nie wiem. Czasem sama jestem zaskoczona tym co mi się w głowie układa, co potem jest na płótnie. To zaczarowuje, cieszy, obraz „sam" wyskakuje z płótna, innym razem jest to walka wielotygodniowa, ze sobą, ze zmęczeniem, materią, nieumiejętnością. I znowu ponowną próbą budowania sukcesu. Każde dzieło, które zostało stworzone i ujrzało światło dzienne jest wygraną walką.

Praca dłutem, piłą, siekierą to całe moje życie

Dyrektor przedstawiając Mariana Korczyka, przypomniał, że rzeźbiarz z równą swobodą dokonuje wielkich realizacji sakralnych, tj. ołtarzy, krzyży, tronów papieskich, jednocześnie podejmuje się realizacji nieoczywistych. Artysta Korczyk przyznał, że jego głównym zajęciem jest rzeźba sakralna, „ta duża". – Ja ją traktowałem jako pracę rzemieślniczą, bo to praca z siekierą, z heblem, dłutem - wyliczał lekko żartując. Odskocznią od codziennej pracy stały się mniejsze figury, jednak to realizacje sakralne stały się dla niego życiowym wyzwaniem. - Moje rzeźby są w zasadzie w całej Polsce, nad Bugiem w bazylice w Kodniu, w Sławatyczach, w Żarach Śląskich, w romańskim kościele w Inowrocławiu, tworzyłem papieski ołtarz dla Jana Pawła II podczas pielgrzymki w Drohiczynie i tron Ojca Świętego.

Monika Mackiewicz

Maks Skrzeczkowski
dyrektor KOKPiT w Kazimierzu Dolnym
Mnie

On jest mocarzem, nie chodzi tylko o biceps

- Pasjonuje mnie to, że Marian Korczyk z równą swobodą realizuje wielkie projekty kościelne, ołtarze, krucyfiksy (najwyższy ma 4 metry), krzyże, tron papieski dla Jana Pawła II, a jednocześnie rzeźby kameralne. Jest dla mnie tytanem mocy, herosem, mocarzem. I nie chodzi tylko o to, że rzeźba potrzebuje mocnego bicepsa, ale trzeba mieć odwagę, żeby z kloca lipowego, kłody drewna, jak Michał Anioł potrudzić się i powiedzieć: „W tym drewnie drzemie rzeźba i ja jestem zuchwały, ją wydobędę"

Jak mówi autor cyklu „Hiob" przedstawiający kamień i ręce go dźwigające, praca zaczęła się od lektury biblijnej księgi. – Hiob to postać bardzo ludzka, miał nakładane niemiłosierne ciężary na siebie, a jednak nie odszedł od Boga, a Bóg mu to wynagrodził

Majka Zuzańska
malarka, poetka
- Pięknie poruszający jest cykl rzeźb, ręce trzymające kamień. Oglądając te dłonie odczuwamy niemalże fizycznie ciężar podnoszonych kamieni

STRAŻACY W AKCJI

Radosław Grabowski

Nie zauważył leżącego drzewa

18 stycznia, wczesnym wieczorem, strażacy z Radzynia zostali wezwani przez uczestnika kolizji drogowej.

Tuż po godzinie 17:00 kierowca samochodu ciężarowego zawiadomił, że uderzył w drzewo leżące na drodze. Do sytuacji doszło na drodze 813 w Komarówce Podlaskiej. W akcji poza JRG Radzyń wzięła udział także Ochotnicza Straż Pożarna z Komarówki.

Silny wiatr łamał drzewa w całym powiecie

W ostatnim tygodniu strażacy z Radzynia kilkakrotnie byli wzywani do drzew blokujących pasy ruchu w wielu miejscach na terenie powiatu.

20 stycznia taka sytuacja miała miejsce w Ulanie Małym tuż przed godziną 22:00. Nieco ponad pół godziny później jednostka ratowniczo-gaśnicza została wezwana do takiego samego zdarzenia w Płudach. Następnego dnia o godzinie 5:00 pojawili się również w Stasinowie, a w samo południe usuwali konar drzewa w Stanisławowie. W każdej sytuacji udział w akcjach brali udział wyłącznie strażacy z Państwowej Straży Pożarnej.

Ścięli drzewo zagrażające życiu

21 stycznia o godzinie 12:51 JRG Radzyń pojawiła się w Borkach przy ulicy Parkowej, gdzie poważne zagrożenie stwarzało drzewo mocno pochylone nad jezdnią. Strażacy byli zmuszeni je ściąć i usunąć z drogi. W akcji, poza strażakami z Radzynia, wzięli udział ochotnicy z OSP Borki.

Pożar przyłącza

17 stycznia parczewscy strażacy zostali wezwani do pożaru przyłącza energetycznego w budynku usługowo-mieszkalnym. W działaniach udział brały dwa zastępy z JRG Parczew, a także OSP Laski. Żaden z mieszkańców nie ucierpiał.

Dachowanie samochodu

Dwa dni później doszło do zdarzenia w miejscowości Żminne. Kierowca, który nie dostosował się do warunków na drodze doprowadził do dachowania samochodu. W działaniach udział wziął jeden zastęp z JRG Parczew oraz OSP Siemień.

Pięć zalanych piwnic

Ponadto odnotowano osiem zdarzeń polegających na usunięciu drzew z drogi oraz pięć zdarzeń związanych z wypompowaniem wody z zalanych piwnic i posesji.

RAD

eprasa.pl c88416f13f

Sławomir Zdunek nowym radnym Radzynia

Żółta kartka dla władz Radzynia. Czy za rok będzie czerwona?

Kandydat Rębka zmasakrowany

Zdunek wygrał wysoko. W pobitym polu zostawił kandydata od Rębka - Janusza Chmielarza. Reprezentuje grupę Radzyń Moje Miasto, w której działają też Jakub Jakubowski i Bożena Lecyk. Najprawdopodobniej to któreś z tych dwojga będzie za rok głównym kontrkandydatem Jerzego Rębka w wyborach na burmistrza. To dlatego wynik tych wyborów uzupełniających miał tak istotne znaczenie, bo możliwe, że wskazał na wyraźną zmianę sympatii radzyniaków.

Wybory uzupełniające zostały przeprowadzone 15 stycznia w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 przy ulicy Chmielowskiego 5. Uprawnione do głosowania były 822 osoby, choć większość z nich nie stawiła się tego dnia na wyborach.

Sławomir Zdunek zdobył 77 głosów. Sławomir Sałata (KWW Jawny Radzyń) zdobył 42 głosy, o dwa głosy wyprzedzając Janusza Chmielarza.

Przypomnijmy, że wybory musiały odbyć się z powodu rezygnacji z mandatu Elżbiety Zając. W wyborach, które odbyły się w 2018 roku, Zając zdobyła 165 głosów. Identyczną ilość miał Janusz Chmielarz, startujący wówczas z komitetu Jerzego Rębka. Dodatkowe głosowanie zdecydowało o tym, że mandat otrzymała jednak Zając.

- Wszyscy w Stowarzyszeniu Radzyń Moje Miasto wierzyliśmy w sukces od początku, choć do samego końca towarzyszyły nam nerwy i niepewność. Wynik był dla nas pozytywnym zaskoczeniem, bo obawialiśmy się, że deszczowa pogoda i początek ferii zniweczą nasze starania, a moi wyborcy nie pójdą głosować. Nie spodziewałem się więc aż tak dużej przewagi. Spodziewałem się wyrównanej rywalizacji. Każdy z kandydatów miał swoje atuty. Tym bardziej więc taka „miażdżąca", jak pan stwierdził, przewaga pozytywnie nas zaskoczyła. Chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim wyborcom za udział w głosowaniu i oddane na mnie głosy. Wynik wyborów pokazał, że mieszkańcy oczekują zmian w naszym mieście. Dla naszego stowarzyszenia moja wygrana to zobowiązanie do dalszej ciężkiej pracy. Przez ostatnie lata byliśmy blisko mieszkańców i stąd ich zaufanie. Szersza reprezentacja w radzie pozwoli nam sprawniej działać na rzecz rozwoju Radzynia. Mam nadzieję, że przyczyni się to do ostatecznego sukcesu i zwycięstwa stowarzyszenia Radzyń Moje Miasto w wyborach samorządowych w 2024 roku - powiedział nam zwycięzca wyborów uzupełniających.

Sławomir Zdunek, zapytany o sposób zbierania głosów, odpowiedział:

- By przekonać do siebie wyborców, rozmawiałem z nimi osobiście. Wraz z członkami Stowarzyszenia Radzyń Moje Miasto przeprowadziłem kampanię „door to door", od drzwi do drzwi w całym okręgu wyborczym. W ogromnej większości przypadków spotkałem się z bardzo pozytywną reakcją mieszkańców. Bezpośrednie rozmowy z mieszkańcami i ich pozytywne reakcje pozwalały mi wierzyć, że sukces jest możliwy. Oczywiście prowadziliśmy też jednocześnie kampanię w internecie. Jednak, według mnie, sama komunikacja online nie wystarczyłaby do tego, aby przekonać do siebie wyborców. W okręgu mieszka sporo ludzi starszych, z których część na pewno w mniejszym stopniu korzysta z internetu. Dla mnie bardzo ważne są osobiste, bezpośrednie kontakty z wyborcami - zaznaczył.

Głos w sprawie wyborów zabrał także Sławomir Sałata.

- Przede wszystkim dziękuję za oddane na mnie głosy. Nie będę ukrywał, że liczyliśmy na więcej, ale nie uwzględniliśmy faktu tak słabego zainteresowania wyborami. Zdajemy sobie sprawę, że głównym powodem była nieodpowiednia pogoda w dniu wyborów. Po przeanalizowaniu ilości głosów na poszczególnych kandydatów doszliśmy do wniosku, że ilość oddanych głosów na moją osobę jest całkiem duża. Konkurowałem z osobami mieszkającymi przy ul. Spółdzielczej lub w bezpośrednim sąsiedztwie, a ja jestem osobą niezwiązaną bezpośrednio z osiedlem „Zabielska". Tak naprawdę powinienem być daleko w tyle za moimi konkurentami. Minione wybory traktujemy jako ważne doświadczenie, które z pewnością wykorzystamy w kolejnej batalii wyborczej. Chciałbym w tym miejscu podziękować wyborcom, którzy głosowali na moją osobę, reprezentującą grupę ludzi patrzących z ogromną troską na nasze małe miasto.

Również Janusz Chmielarz krótko skomentował wyniki.

- Chciałbym pogratulować zwycięzcy, życzyć spełnienia obietnic wyborczych. Zaskoczony jestem niską frekwencją.

Radosław Grabowski

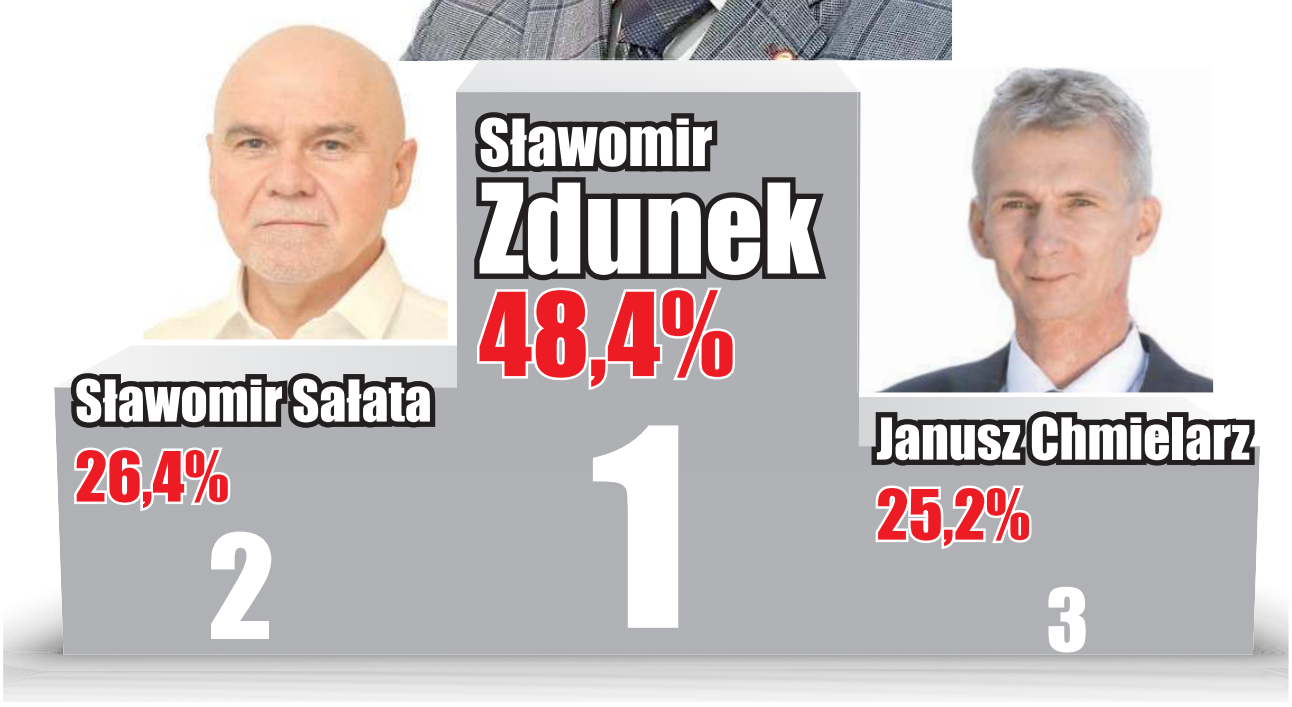

RAD

Adam Świć

Zwycięstwo Zdunka mnie nie zaskoczyło, jednak rozmiary - i owszem

- Wybory uzupełniające mają zazwyczaj mizerną frekwencję - ale za to głosują w nich najaktywniejsi i najbardziej świadomi wyborcy. Trudno jednak wyciągać z ich wyniku jakieś jednoznaczne wnioski. Zwycięstwo pana Sławomira Zdunka mnie nie zaskoczyło, jednak już jego rozmiary - i owszem. Czy to zła wróżba dla obecnie rządzących? Chyba raczej tak, ale do wyborów samorządowych w kwietniu 2024 roku jeszcze bardzo dużo czasu, wiele się może wydarzyć. Trzeba jednak pamiętać, że wydłużona o ponad 1/3 (pięć i pół roku!) kadencja samorządów może być w wielu wypadkach oceniana przez wyborców dużo surowiej niż ta zwyczajna, czteroletnia.

Andrzej Kotyła

Mądra kampania, w przeciwieństwie do tych, którzy nagrywali mało mądre filmiki

- Nie jestem zaskoczony wynikiem. Przede wszystkim uważam, że komitet wyborczy Pana Zdunka mądrze poprowadził kampanię, co złożyło się na jej wynik, w przeciwieństwie do niektórych przeciwników, którzy nagrywali mało mądre filmiki i łapali za słowa przeciwników. Po drugie, wydaje mi się, że ten wynik jest też świadectwem pewnej zmiany mentalności pośród wyborców i pewnego oczekiwania ich co do tego, że w Radzyniu, tak jak i w całym kraju, potrzebne są zmiany. Myślę, że wybór ten, który nie odegrał większego znaczenia w rozwoju miasta, bo jest to wybór na krótko, będzie swego rodzaju przemianą. Przy czym nie przeceniajmy roli radnego w kształtowaniu losów takiego miasteczka. Radnego, który znalazł się po stronie opozycji. W dodatku wydaje mi się jednak, że jest to dosyć symptomatyczne i takie dobrze wróżące zdarzenie. Krytyczne podejście wielu mieszkańców miasta do tego, co realizuje obecna ekipa, wcale nie musi przekładać się na wybory przy urnie w następnych wyborach. Życzyłbym sobie jednak, żeby to był jakiś taki skowronek wróżący wiosnę.

Radosław Grudzień

To żółta kartka dla obecnych władz Radzynia, za rok może być czerwona

- Jest to na pewno żółta kartka dla obecnych władz. Pan burmistrz musi zastanowić się nad tym, czego chcą mieszkańcy, bo chyba jednak oczekiwali po jego rządach zmiany. Mija druga kadencja, a ani w stylu rządzenia, ani w sposobie zarządzania, ja nie dostrzegam zmian w stosunku do poprzedników. Za rok wybory i może być wyciągnięta przez suwerena kartka czerwona.

eprasa.pl c88416f13f

Mieszkańcy Bork, Pasmug, Osowna w ostrej kontrze do wójta, który stara się o budowę kompostowni

Wójt w roli wójta czy prywatnego inwestora? W gminie Borki wrze

Szczyt goryczy przelała potwierdzona przez wójta informacja, że kompostowania ma być budowana na jego działkach.

19 stycznia w Borkach od emocji aż wrzało. Wójt Radosław Sałata w końcu spotkał się z mieszkańcami, mocno oburzonymi, bo przed świętami Bożego Narodzenia dowiedzieli się drogą pokątną, że za płotami, za oknami ich domów ma być zbudowana kompostowania, przyjmująca dziennie cztery ciężarówki odpadów biologicznych.

Nikt z nimi nie konsultował takiego pomysłu, o rozpoczętym procesie inwestycyjnym nie wiedziała nawet Rada Gminy Borki. Ale szczyt goryczy przelała potwierdzona przez wójta informacja, że kompostowania ma być budowana na jego działkach.

Dlaczego pan to robi mieszkańcom?

– Jak pan może robić to własnym mieszkańcom? – krzyczano z sali. Podnoszono argument, że kompostowania ma być zlokalizowana na terenach, gdzie rozwija się budowa domków jednorodzinnych, gdzie jest wiele młodych małżeństw z małymi dziećmi.

Działki są podzielone, posprzedawane. W promieniu kilometra od newralgicznej działki (gdzie ma być kompostownia - dop. red.) jest ok. 50 domów, w tym wiele nowych.

– Dlaczego nikt nam nie powiedział rok, dwa lata temu, że tam będzie coś takiego – pytała rozżalona kobieta.

– Wójt chce nam zbudować gnój. Czemu pan wójt nie buduje kompostowni koło własnego domu? – wołał mieszkaniec.

– A czemu pan się buduje na terenach inwestycyjnych? – ripostował wójt.

W takiej atmosferze mieszkańcy gromko protestowali przeciwko zasmrodzeniu „jedynych" terenów budowlanych w gminie, przeznaczonych pod budownictwo rodzinne.

Wszyscy o to pytają - tak, to moje działki

Wójt Radosław Sałata na tym spotkaniu po raz pierwszy przyznał publicznie, że to on jest właścicielem dwóch działek w Borkach, że inwestor znalazł jego działki, procedura starania się o zezwolenia sanepidu, RDOŚ i Wód Polskich zostały rozpoczęte.

Na pytanie naszej redakcji zadane kilka tygodni temu, odpowiedział: „W związku z RODO nie mogę udzielić informacji, kto jest właścicielem".

Poza tym, jak mówił, nie jest stroną w postępowaniu i nie zna dalszego przebiegu sprawy, ale decyzje nie zostały jeszcze wydane i podjęte. Sprawa została przekazana do burmistrza Radzynia Jerzego Rębka, ze względu na konflikt interesów. Wójt nawet nie wie, czy inwestor wybudował kiedykolwiek inną kompostownię. Zapewniał, że mijał kilka kompostowni budowanych tą technologią, co planowana w Borkach i nie czuł żadnego smrodu, a jego rolą jest ściągać inwestorów.

- Wójt chce nam gnój wybudować - krzyczał Paweł Strzyżewski, który postawił nowy dom w odległości ok. 100 metrów od działek wójta, na których miałaby być kompostownia

– Kampania wyborcza ruszyła – oceniał zajście. Już gratulował Tomaszowi Kwaśnemu zostania sołtysem, uznał, że protest jest elementem kampanii, kiedy ten wypunktował mu kilka zarzutów.

Protestuje kilka osób, a w gminie mieszka dużo więcej

Protesty mieszkańców ocenił jako działanie na szkodę gminy. Grupę, która się pojawiła, za niereprezentatywną dla 6 tysięcy mieszkańców gminy.

– Dlaczego dla pana głos mieszkańców, którzy mieszkają daleko od planowanej kompostowni, jest ważniejszy od naszego, mieszkańców, którzy mają ją mieć za oknami? – pytali zrozpaczeni ludzie.

Wójt odpierał ataki do samego końca i powtarzał, że wszystkie odpowiedzi na pytania będą wiadome po przeprowadzeniu postępowania o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Ono wskaże, czy ta inwestycja będzie miała wpływ na pogorszenie stanu środowiska. Na razie nic nie wiadomo. Ostatecznie wójt zaprosił mieszkańców na wycieczkę do innej kompostowni, by się przekonali, że nie ma ani odoru, ani szczurów. Zaprosił też na spotkanie z inwestorem.

– Ruch jest po pana stronie, jeśli nie będzie zgody, nie będzie inwestycji. I niech pan nas nie oszukuje, firma będzie miała pieniądze, a my będziemy mieli smród – podsumował jeden z protestujących mężczyzn.

Jest determinacja i żal

Mieszkańcy wychodzili ze spotkania rozżaleni, sumowali, że rozmowa przebiegała, jak ze ścianą. W kuluarach mowa była o wywiezieniu wójta na taczce, a nawet gorzej.

– Jeśli dojdzie do tej budowy, nie wpuścimy maszyn na pole. Fizycznie ją zablokujemy, będziemy walczyć – padło ostrzeżenie.

Monika Mackiewicz

Radosław Sałata
wójt

Zawsze ktoś będzie niezadowolony

Niektórzy protestują na temat wszystkiego, a co by wójt nie zrobił, zawsze ktoś będzie niezadowolony. Protest to celowe działanie na niekorzyść gminy. Wiem, że niektórzy ludzie chodzą, kłamią, że będą tam jakieś szczury, jakieś wysypisko śmieci. Ta kompostowania będzie produkować nawozy naturalne z trawy, liści, gałęzi, nie będzie żadnych martwych zwierząt ani resztek jedzenia (...). Zapach będzie milszy niż od niektórych, co mają obory. Przecież w tych okolicach śmierdzi.

Tomasz Kwaśny
radny, sołtys m. Borki

Wójtowi wciąż mało

Wójt wykazuje się po raz kolejny hipokryzją. Mówi, że mieszkańcy zadeklarowali, że nie będą oddawać odpadów biologicznych, a oddają. To gdzie jest Urząd Gminy i kontrola? Jak studium zagospodarowania przestrzennego jest wygodne, wójt się na studium powołuje, a jak niewygodne, to studium pomija. Dla przykładu, to PSZOK miał być na terenie byłego SKR–u, a lokalizacja teraz jest zupełnie gdzie indziej. Teraz, budową kompostowni, na terenach, gdzie wójt chciał w studium tereny gospodarcze, a mieszkańcy wsi tereny pod budownictwo rodzinne, wójt wyhamuje i to, i to. Bo nikt przy takim przybytku nie zechce się budować, inni inwestorzy też nie będą chcieli tam się lokować. Podatki. To za kadencji wójta rada podniosła i ustaliła najwyższe podatki w historii, a wciąż wójtowi mało. Sumując: najlepiej – ciemiężyć podatkami, a mieszkańcy najlepiej, jakby nic się nie odzywali. Jeszcze kompostownię im dać. A pewnie, niech mają świeże powietrze.

Danuta Kucio
przewodnicząca rady gminy

Jesteśmy zaskoczeni tą sytuacją

Do tej pory spodziewaliśmy się, że w tym miejscu ma być inna inwestycja, nikt nie wspomniał o kompostownikach, nie słyszeliśmy o tym, wójt z nami nie rozmawiał na ten temat. Na moje ręce wpłynęło pismo od mieszkańców, protest przeciwko budowie. Jest na nim ponad 500 podpisów. Wpłynęła także prośba, aby rada zajęła stanowisko w tej sprawie. Na kolejnej sesji to uczynimy.

Elżbieta
Borki

Dla mnie i dla moich sąsiadów to tragedia

Przyszliśmy się tutaj dowiedzieć, uzyskać jakieś szczegółowe informacje na temat kompostowni. Wszyscy nas do tej pory zbywali, wójt na zebraniach się nie pojawiał. Od burmistrza dowiedzieliśmy się, że sprawa jest już w toku, że czekają na pozwolenia. A ja zaczęłam już budowę domu 200 metrów od działki, gdzie ma być kompostownia. Dla mnie i dla moich sąsiadów to tragedia.

Waldemar
mieszkaniec ul. Radzyńskiej

Żal mi tych ludzi

To nie powinno tak być. Wójt wszystko ukrywał, a my się w ostatniej chwili dowiadujemy. Ja mieszkam dalej, ale żal mi tych ludzi.

Marcin Czyżak
mieszka ok. 500 m od planowanej kompostowni

Ta inwestycja nie powinna powstać

Ona zrujnuje życie wielu mieszkańców. Wielu z nich wybudowało nowe domy, ludzie wzięli na to kredyty, wójt, czyli gmina, wydała warunki zabudowy. Dobry obyczaj nakazywałby skonsultować z nimi pomysł budowy kompostowni. Ci ludzie, którzy dzisiaj przyszli na protest, naprawdę walczą o swoje domy i swoje życie.

Stanisław Sokół
radny

Nie ma zgody dla kompostowni

Komisja rolna Rady Gminy zdecydowanie sprzeciwia się budowie kompostowni. To tam jest spokojny teren, dużo domów, jest to miejsce spacerów młodzieży, ciche miejsce. Uważam, że w takiej lokalizacji coś takiego nie powinno powstać. Kilka ton dziennie odpadów biologicznych będzie się rozkładało, to ściąga gryzonie, ptactwo, o zapachu już nie mówię.

BIA

eprasa.pl c88416f13f

4-latka zginęła pod kołami ciężarówki. Proces nie ruszył

Nie wystartował proces kierowcy ciężarówki, która kilka miesięcy temu śmiertelnie potrąciła koło Łukowa 4-letnią dziewczynkę. Planowana na ubiegły tydzień rozprawa została zdjęta z wokandy, a kolejny termin został wyznaczony na 23 lutego.

Dramat rozegrał się w połowie czerwca 2022 roku w miejscowości Czereśl (gmina Łuków) na drodze wojewódzkiej numer 807. Był ranek, kiedy ciężarowy MAN potrącił 4-letnią dziewczynkę.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że dziecko nagle wybiegło z posesji na jezdnię przed jadący pojazd. Niestety 4-latka w wyniku odniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu – relacjonował tuż po zdarzeniu aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Ciężarowym MAN-em z dołączoną przyczepą, w której znajdowała się emulsja asfaltowa, kierował Piotr R., 50-latek z powiatu radzyńskiego. Mężczyzna był trzeźwy. Postępowanie w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Łukowie, wywołane zostały opinie biegłych. Jesienią ubiegłego roku śledczy postawili Piotrowi R. zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Do Sądu Rejonowego w Łukowie trafił już akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie. Zdaniem śledczych Piotr R. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa na drodze, ponieważ jechał z prędkością 62 km/h, czyli wyższą od dozwolonej (do wypadku doszło w terenie zabudowanym).

Proces kierowcy miał ruszyć w ubiegłym tygodniu, ale tak się nie stało.

– Planowana na 11 stycznia rozprawa została zdjęta z wokandy, kolejny termin został wyznaczony na 23 lutego – poinformowała nas Beata Pucyk, p.o. kierownik oddziału administracyjnego Sądu Rejonowego w Łukowie.

Przypomnijmy, że zdaniem prokuratury, „kierowca nie zachował należytej ostrożności i zbyt późno zareagował na wejście pieszej na jezdnię".

– Rozpoczynając manewry obronne, zbyt późno zaczął hamować i potrącił dziewczynkę, co spowodowało śmierć na miejscu – czytamy w akcie oskarżenia.

Wobec mężczyzny nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

18-latka wyciągnięta nocą z Zalewu Zimna Woda

ŁUKÓW W niedzielę, 15 stycznia, o godzinie 23.08 strażacy zawodowi z Komendy Straży Pożarnej w Łukowie otrzymali wezwanie, by pilnie jechać nad zalew Zimna Woda, bo ktoś się topi.

Okazało się, że osoba, która znalazła się w wodzie, to kobieta w wieku 18 lat. Nie wiadomo, z jakiej przyczyny znalazła się w wodzie, na szczęście została wyciągnięta na pomost przez osoby postronne i wezwanych policjantów. Była przytomna.

Przybyli na miejsce strażacy udzielili dziewczynie pierwszej pomocy, tlenoterapii poprzez dostarczenie tlenu za pomocą maski tlenowej oraz nakryli ją kocem termoizolacyjnym. Tak czekała do przyjazdu karetki. W tym czasie strażacy udzielili jej także wsparcia psychicznego. Poszkodowana została przekazana zespołowi ratownictwa medycznego.

mo

Policjanci zatrzymali podejrzanego o postrzelenie psa. Miał też broń bez pozwolenia

BIAŁA PODLASKA: Do ośmiu lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który podejrzany jest o postrzelenie psa sąsiadki. Do tego policja znalazła u niego broń, na którą nie ma pozwolenia.

We wtorek, 17 stycznia, policjanci zostali powiadomieni o postrzeleniu psa na terenie gminy Biała Podlaska.

- Z relacji właścicielki czworonoga wynikało, że znalazła ranne zwierzę nieopodal swojej posesji. Dopiero podczas wizyty u weterynarza okazało się, że pies został postrzelony z wiatrówki. Sprawca strzelił w oko czworonoga i niezbędna była operacja zwierzęcia - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. - Z informacji uzyskanych przez funkcjonariuszy wynikało, że udział w tym zdarzeniu może mieć 56-letni sąsiad pokrzywdzonej.

Policjanci zabezpieczyli na posesji zamieszkiwanej przez mężczyznę wiatrówkę i śrut. Znaleźli tam również amunicję i broń myśliwską, na którą mężczyzna nie ma zezwolenia. Broń została zabezpieczona. Trafi do badań w laboratorium kryminalistycznym.

- 56-latek został zatrzymany do wyjaśnienia. Mężczyzna usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy. Swoje zachowanie tłumaczył faktem, że chciał tylko odstraszyć zwierzę, które weszło na jego posesję i był to nieszczęśliwy wypadek. Wobec mężczyzny prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. O jego dalszym losie zadecyduje sąd - dodaje komisarz Barbara Salczyńska -Pyrchla.

Grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci zatrzymali podejrzanego o postrzelenie psa. Grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności

Fot.KMP Biała Podlaska

Zatrzymany za postrzelenie psa miał też broń i amunicję bez pozwolenia

Dwa występy lidera Neo-Nówki w Białej Podlaskiej!

Roman Żurek, czyli twórca i autor tekstów znakomitego kabaretu Neo-Nówka, wystąpi w Białej Podlaskiej w sobotę 11 lutego.

I to dwukrotnie, gdyż po wyprzedaniu wszystkich biletów na godz. 19 swój solowy program pt. „Tapioka" zaprezentuje także o godz. 16.

Grany od niedawna program, będący mieszanką stand-upu, satyry i komedii, zbiera bardzo wysokie oceny, na równi z kultowym skeczem „Niebo" czy oglądaną na YouTube przez miliony Polaków „Wigilią 2022" Neo-Nówki. Roman Żurek wystąpi w auli Akademii Bialskiej przy ul. Sidorskiej 95/97.

Jak zapowiada, zaprezentuje niebanalne i bezkompromisowe poczucie humoru, mnóstwo dystansu do siebie, ponadto trafne obserwacje i opowieści zmuszające do przemyśleń.

Bilety w cenie 90 i 110 zł można nabyć na biletyna.pl lub po wcześniejszej rezerwacji pod nr. tel. 503 006 868. Sugerujemy, że mogą one stanowić przyśpieszony prezent na Walentynki.

Wszyscy rezerwujący telefonicznie, zgodnie z sugestią lidera Neo-Nówki, będą mieli zagwarantowany zakup biletu na nowy program tego kabaretu, zatytułowany „Tradycje polskie", który w Białej Podlaskiej będzie można zobaczyć na początku przyszłego roku.

mp

BIA

Fot.Mat. prasowe

Roman Żurek wystąpi w auli Akademii Bialskiej przy ul. Sidorskiej 95/97

Wygraj wejściówkę!

Specjalnie dla naszych Czytelników mamy do wygrania dwa bilety. Jak je zdobyć? Wystarczy 25 stycznia wysłać maila na adres mateuszpolynka162@gmail.com. Należy zatytułować wiadomość o treści „Tapioka". Nagrodzimy dwie osoby, które prześlą wiadomość najbliżej godziny 15:00.

NEKROLOGI

PARCZEW

Jan Świć
86 lat
zm. 12 stycznia, Sosnowica

Czesława Budzyła
94 lata
zm. 15 stycznia, Siemień

Zofia Bzoma
64 lata
zm. 16 stycznia, Sowin

Alina Lewczuk
80 lat
zm. 17 stycznia, Parczew

Stanisław Sobianek
78 lat
zm. 17 stycznia, Kostry

Józef Izdebski
75 lat
zm. 18 stycznia, Parczew

Zbysław Bogutyn
84 lata
zm. 18 stycznia, Parczew

Barbara Mitruczuk
68 lat
zm. 18 stycznia, Parczew

Marian Terlecki
74 lata
zm. 18 stycznia, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel.604 28 22 48

Jadwiga Dawidek
88 lat
zm. 14 stycznia, Milanów

Marianna Filipiuk
71 lat
zm. 16 stycznia, Rudno

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

BIAŁA PODLASKA

Mariusz Raczkowski
50 lat
zm. 12 stycznia, Włodawa

Czesław Sawczuk
89 lat
zm. 13 stycznia, Biała Podl.

Henryk Daniewicz
84 lata
zm. 13 stycznia, Biała Podl.

Robert Artyszuk
55 lat
zm. 13 stycznia, Stoczek Łukowski

Kazimiera Kozłowiec
80 lat
zm. 13 stycznia, Łózki

Artur Rynn
55 lat
zm. 14 stycznia, Międzyrzec

Józefa Czemierowska
79 lat
zm. 14 stycznia, Biała Podl.

Maria Ladwiniec
83 lata
zm. 16 stycznia, Biała Podl.

Antoni Kraśniewski
76 lat
zm. 16 stycznia, Biała Podl.

Bogdan Sylwester Więckowski 61 lat
zm. 16 stycznia, Międzyrzec

Wiktor Kadyrko
83 lata
zm. 17 stycznia, Międzyrzec

Marianna Wołoszko
95 lat
zm. 17 stycznia, Studzianka

Aleksander Woliński
88 lat
zm. 17 stycznia, Rzeczyca

Witold Kowalewski
74 lata
zm. 18 stycznia, Biała Podl.

Krystyna Mirończuk
84 lata
zm. 18 stycznia, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

eprasa.pl c88416f13f

Zaginęły myśliwskie trofea radnego gminy Międzyrzec

Ze stoiska gminy Międzyrzec Podlaski podczas dożynek powiatowych w Rudnikach zniknęły myśliwskie trofea. Jak się okazało, były to rzeczy należące do wiceprzewodniczącego rady gminy - Edwarda Koprona.

Dożynki powiatowe w 2022 roku zostały zorganizowane na terenie gminy Międzyrzec Podlaski. Każde ze stoisk walczyło o prym w różnych kategoriach. Tak było również ze stoiskiem gminy Międzyrzec, na którym znalazły się trofea myśliwskie Edwarda Koprona. Jest to nie tylko wiceprzewodniczący rady gminy, ale także uznany w regionie myśliwy, który w swoich zbiorach posiada pokaźne zdobycze. Podczas dożynek do namiotu swojej gminy ofiarował kilka swoich rzeczy - trzy wieńce-poroża, a także skórę z dzika, którą na czas uroczystości użyczył jeden z jego znajomych. Niestety wszystkie wyżej wymienione rzeczy zniknęły w dziwnych okolicznościach.

Zdobiły „Karczmę Sołtysa"

– To już ponad cztery miesiące od czasu zniknięcia trofeów.

Edward Kopron,
wiceprzewodniczący Rady Gminy Międzyrzec Podlaski

- Nie zależy mi na zadośćuczynieniu czy odkupieniu tych trofeów. Dla myśliwego ważniejsze jest to, co sam zdobędzie, a nie dostanie z czyichś rąk...

Przyszła pora, by wyjaśnić tę sprawę ostatecznie. Dlatego też złożyłem odpowiedni wniosek podczas ostatniej sesji Rady Gminy – powiedział nam Edward Kopron.

Tak też się stało. Wiceprzewodniczący Rady Gminy złożył oficjalne zapytanie podczas ostatniej sesji w 2022 roku. „W czasie trwania dożynek powiatowych stoiska gminnego „Karczma Sołtysa" zaginęły wypożyczone trzy wieńce jelenie i wyprawiona skóra z dzika. Jakie czynności zostały podjęte w celu wyjaśnienia tego zdarzenia i w jaki sposób naprawiona zostanie szkoda." - czytamy w piśmie od myśliwego.

Dzięki darom ofiarowanym przez radnego, stoisko gminy Międzyrzec nie tylko prezentowało się znakomicie, ale przede wszystkim pomogło w zdobyciu głównej nagrody w konkursie na najładniejsze stoisko promocyjne gminy.

– Wśród moich pamiątek były trzy poroża oraz skóra z dzika od kolegi. Były to dla mnie bardzo ważne trofea. W żadnym wypadku nie chodzi mi tutaj o wartość pieniężną. Przywiązywałem do nich wyłącznie wagę sentymentalną – kontynuował radny.

Nikt nic nie widział

Sprawą zajęli się organizatorzy oraz osoby odpowiedzialne za stoisko. Nikt nic nie widział, nikt nic nie wie. Nadzieje na odzyskanie trofeów gasną z każdym dniem, a ogłoszenia wydane przez gminę również nie zdały się na nic. Obecny posiadacz proszony jest o jak najszybszy zwrot przywłaszczonych elementów wystroju namiotu.

Sprawa ma być wyjaśniona ostatecznie podczas najbliższej sesji Rady Gminy. To właśnie wtedy radny prawdopodobnie otrzyma propozycję zrekompensowania utraconych trofeów. Nie to jest jednak dla niego najważniejsze z punktu widzenia myśliwego.

– W tym momencie zrezygnowałem z jakichś gratyfikacji, ponieważ dla mnie dużo ważniejsze są same trofea, niż jakieś pieniądze. Odkupienie też nie wchodzi w grę, ponieważ powieszenie cudzych zdobyczy to nie to samo, co własnych. Nazwałbym to wartością emocjonalną. Wszystkie wisiały u mnie w domu, były ważnymi zdobyczami. Obecnie pozostało mi wypchane ptactwo z Syberii oraz muflon. Te stracone trofea miały swoje miejsce w moim domu i teraz mi ich brakuje. Myślistwo to nie tylko same polowania, ale przede wszystkim styl bycia – ubolewa nad całą sytuacją radny Kopron.

Za stoisko odpowiadał Gminny Ośrodek Kultury, który obecnie przekonuje, że w tym momencie trwają czynności wyjaśniające, gdzie znajdują się trofea. Niestety szanse na odnalezienie skóry z dzika o wartości blisko jednego tysiąca złotych oraz poroży sięgających nawet trzy tysiące złotych są coraz mniejsze. O postępach w tej sprawie będziemy informować w najbliższych wydaniach Wspólnoty.

Radosław Grabowski

Jubiler stracił 3 mln zł. Podejrzani wpadli po blisko roku

Fot. KWP Lublin

Podejrzani o napad zostali zatrzymani we wtorek wieczorem w Lublinie. 28 i 43-latek to mieszkańcy Łęcznej. Trzeci z nich, 49-latek jest mieszkańcem Lublina

LUBLIN/ŁĘCZNA:
Kryminalni z komendy wojewódzkiej zatrzymali trzech mężczyzn podejrzanych o napad na jubilera. Sprawcy w marcu ubiegłego roku w Lublinie przy użyciu broni palnej zastraszyli właściciela i skradli biżuterię, złoto oraz pieniądze

Podejrzani o napad zostali zatrzymani we wtorek 17 stycznia, wieczorem w Lublinie. 28 i 43-latek to mieszkańcy Łęcznej. Trzeci z nich, 49-latek jest mieszkańcem Lublina. Wszyscy byli już notowani. Obaj mieszkańcy Łęcznej m.in. za pobicie i włamanie, z kolei 49-latek za rozbój z niebezpiecznym narzędziem, wymuszenie, oszustwo i udział w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym.

Do napadu na jubilera doszło 23 marca ubiegłego roku około godz. 20 przy ul. Turkusowej w Lublinie.

Trzech zamaskowanych mężczyzn weszło do lokalu, w którym znajdował się jubiler, a następnie, grożąc właścicielowi bronią, skradli biżuterię, złoto oraz pieniądze. Straty zostały wycenione na blisko 3 mln zł.

Prowadzone od tego czasu działania operacyjne pozwoliły na ustalenie zarówno sprawców, jak i paserów. Kryminalni zaplanowali jednoczesne zatrzymanie wszystkich podejrzanych przy wsparciu policyjnych kontrterrorystów z KWP w Lublinie. Podczas zatrzymania 49-latka policjanci ujawnili przy nim pistolet z ostrą amunicją.

- Podejrzani zostali doprowadzeni z do Prokuratury Regionalnej w Lublinie, która prowadzi śledztwo. Tam zostali przesłuchani i usłyszeli zarzuty. Sąd na wniosek prokuratora zastosował tymczasowy areszt wobec 3 mężczyzn podejrzanych o napad. - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

(McM)

Na ratunek psom w Cegielni

Dwa psy uwięzione w kanale samochodowym w garażu ratowali strażacy z OSP Ostrówek.

17 stycznia około godz. 18.45 strażacy z OSP Ostrówek interweniowali w Cegielni, gdzie do kanału w garażu wpadły dwa psy. Na miejsce była wezwana także policja. - Właściciel garażu zeznał, że dwa psy wbiegły na jego posesję, potem do garażu, gdzie wpadły do kanału. Na miejsce przybył zastęp OSP Ostrówek. Psy zostały wydobyte, oddaliły się przed przybyciem policji - mówi sierż. szt. Jagoda Stanicka. Dzielnicowy został poinformowany, żeby zwrócił uwagę na psy biegające po okolicy.

O akcji ratowania psów rozmawialiśmy ze strażakiem OSP w Ostrówku.

Psy wpadły do kanału samochodowego w garażu w Cegielni w gminie Ostrówek

- Oba psy były uwięzione w kanale na głębokości około dwóch metrów. Jednego udało się wydobyć bez problemu, został wyniesiony na rękach. Drugi sprawiał kłopot. Kiedy wzięliśmy go za przednie łapy, zaczął warczeć, nie wiadomo, czy coś go zabolało, czy ze zdenerwowania. Z powodu zachowania psa i jego rozmiarów opuściliśmy węże strażackie i na nich pies został wyciągnięty - mówi strażak.

Problem psów biegających luzem w gminie Ostrówek nasila się, jest ich coraz więcej. Wiele psów pojawiło się po sylwestrze, prawdopodobnie uciekły, gdy przestraszyły się fajerwerków.

Marcin Kusyk

Lublin: Pracownica poczty uratowała oszczędności seniorki

Mieszkanka Lublina nie straciła 20 tysięcy złotych dzięki pracownicy poczty, która zorientowała się, że seniorka chce wykonać przelew na rachunek oszustów

19 stycznia po południu policjanci z 4. komisariatu otrzymali zgłoszenie od pracownicy poczty. Do okienka zgłosiła się zdenerwowana seniorka, która chciała przelać wszystkie oszczędności na zagraniczny rachunek bankowy. Emerytka była bardzo tajemnicza. Uwagę ekspedientki przykuł fakt, iż cały czas trzymała w ręku telefon. Na miejsce od razu skierowano kryminalnych. Policjanci zaczęli rozmawiać z seniorką, jednak ta nie chciała im uwierzyć.

Dopiero pojawienie się drugiego patrolu i telefoniczna rozmowa z dyżurnym przekonały emerytkę, że padła ofiarą oszustwa. Gdy emocje opadły 83-latka, złożyła na komisariacie zawiadomienie. Jak się okazało, rano zadzwoniła do niej kobieta, która przedstawiła się za policjantkę z „Narutowicza".

Oszustka powiedziała, że mundurowi rozbili gang przestępców, którzy mieli w posiadaniu jej dowód osobisty. Dlatego miało istnieć zagrożenie dla oszczędności seniorki. Zgodnie z instrukcjami 83-latka miała wypłacić wszystkie pieniądze w banku i przekazać je na specjalne konto policji. Chodziło o kwotę ponad 20 tysięcy złotych.

- Na szczęście dzięki czujności pracującej na poczcie kobiety, ta historia skończyła się szczęśliwie i nie doszło do utraty oszczędności. Policjanci analizują teraz sprawę i poszukują oszustów. Jednocześnie przypominamy o zasadach ostrożności. Policja nigdy nie informuje o prowadzonych działaniach i nie prosi o przekazanie pieniędzy - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski.

(McM)

REG

eprasa.pl c88416f13f

Czy Paulina Sikora nie powinna usłyszeć od przedstawicieli szpitala słów „przepraszam, pomyliliśmy się”?

Sprawa z lubartowskiego szpitala w TVP i prokuraturze. Starosta: Doszłoby do usunięcia zdrowego dziecka

- Zabrakło człowieczeństwa - powiedział przed kamerą starosta Tomasz Marzęda. Stoi to w sprzeczności z przekazem SPZOZ w Lubartowie. Sprawa trafiła już do prokuratury.

Telewizja TVP 1 wyemitowała reportaż o sprawie Pauliny i Tomasza Sikorów. Małżeństwo uważa, że w lubartowskim szpitalu omal nie doszło do usunięcia zdrowego płodu.

„Wspólnota Lubartowska” napisała o sprawie jako pierwsza. Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe.

Następnego dnia, już na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na Oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie ma za sobą kilkanaście tygodni zdrowej ciąży.

Sprawę w swoim reportażu pokazali dziennikarze TVP 1 w programie „Magazyn Ekspresu Reporterów”.

Tomasz Marzęda
starosta powiatu lubartowskiego

Takie przeżycia nie powinny mieć miejsca w kontakcie z lekarzem, który chyba do czego innego jest powołany

Wioleta Wojciechowska
rzeczniczka szpitala w Lubartowie

Lekarz musi opierać swoją diagnozę na wynikach badań. A wyniki badań mówiły jednoznacznie, że płód może być martwy

Paulina i Tomasz Sikorowie złożyli do prokuratury zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa

- Usunęliby mi zdrowe dziecko - mówiła przed kamerą Paulina Sikora. - Pomimo tego, że byłam w zdrowej ciąży, oni zaproponowali mi tę tabletkę. W dobie XXI wieku, gdzie aborcja jest nielegalna? I to w publicznym szpitalu? - dodała.

- Każdy ojciec i każda matka do ostatniej minuty czekaliby na szansę. Gdyby powiedziano nam, że dziecko będzie żywe i zdrowe, byleby żona leżała w szpitalu pół roku, to nie byłoby problemu - przyznał Tomasz Sikora. - Co chcieli jeszcze badać, skoro uznali, że dziecko jest martwe? Żonie nie zaproponowano innej metody leczenia. Tylko jedną: podanie tabletki na oczyszczenie macicy - dodał.

Zamknęła drzwi przed kamerą

Szpital niezmiennie stoi na swoim stanowisku.

- W naszym szpitalu nie dokonuje się aborcji! - podkreślała w rozmowie z dziennikarką Ekspresu Reporterów Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka prasowa szpitala w Lubartowie. - To nie było tak, że tabletka została zaproponowana. Zaproponowano możliwości. W przypadku, jak badania będą się potwierdzały i będzie już taka typowa diagnoza wszystkich lekarzy, wtedy pacjentka ma możliwość albo wzięcia tabletki lub wszystko zostałoby oczyszczone samoistnie. To były po prostu do przodu przedstawiane możliwości - wyjaśniała.

Reporterka „Magazynu Ekspresu Reporterów” próbowała porozmawiać z lekarką, która w swoim gabinecie prywatnym postawiła pierwszą diagnozę ciąży Pauliny Sikory, a później brała udział w hospitalizacji kobiety na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

„Zarówno diagnoza z gabinetu prywatnego doktor Bożeny K., jak i dwie kolejne z lubartowskiego szpitala, nie pozostawiają wątpliwości: lekarze wprost rekomendowali usunięcie płodu. Jak się okazało, płodu zdrowego dziecka” - wskazują twórcy reportażu. Lekarka odmówiła wypowiedzi w tej sprawie, zamykając drzwi swojego gabinetu tuż przed dziennikarką. Gdy przy pisaniu pierwszego artykułu o przypadku Pauliny Sikory „Wspólnota” zwróciła się do tej lekarki z prośbą o wypowiedź, także usłyszeliśmy odmowę.

Przepraszam?

- Dziecko żyje? - zapytała dziennikarka rzeczniczkę.

- Tak, żyje - przyznała Wioleta Wojciechowska.

- A na karcie wypisu jest „poronienie chybione”... - zauważyła reporterka.

- Lekarz musi opierać swoją diagnozę na wynikach badań. A wyniki badań mówiły jednoznacznie, że płód może być martwy - odpowiedziała Wioleta Wojciechowska. - Lekarze do ostatniej chwili nie wiedzieli, wahali się, przeprowadzali ze sobą rozmowy. To nie było pewne, w jakim stanie jest płód - mówiła w tym samym nagraniu rzeczniczka.

W reportażu pada pytanie: „Czy Paulina Sikora nie powinna usłyszeć od przedstawicieli szpitala słów „przepraszam, pomyliliśmy się”?”.

- Na razie jeszcze czekamy na to, co powie Izba Lekarska. Jest nam strasznie przykro z powodu tego, co ci państwo przeszli. Bo ta huśtawka emocjonalna na pewno była - powiedziała Wioleta Wojciechowska.

Para z miejscowości Lipniak jednocześnie po raz kolejny podkreśliła swoją wdzięczność dla doktora Mohammeda Suleimana. To on, w przeciwieństwie do innych lekarzy, którzy badali Paulinę Sikorę, diagnozował, że ciąża rozwija się prawidłowo.

- Do końca życia będę dziękowała Bogu, że stanął na naszej drodze. Uratował nas od tragedii. To trochę taki anioł stróż - zastrzegła Paulina Sikora.

Starosta: Zabrakło człowieczeństwa

Dla telewizji wypowiedział się też Tomasz Marzęda, starosta lubartowski (powiat jest organem założycielskim i nadzoruje funkcjonowanie SPZOZ-u w Lubartowie).

- Takie przeżycia nie powinny mieć miejsca w kontakcie z lekarzem, który chyba do czego innego jest powołany - mówi w reportażu Tomasz Marzęda, starosta powiatu lubartowskiego. - Zabrakło człowieczeństwa, potraktowania pacjenta jako człowieka. Doszłoby od usunięcia zdrowego dziecka, tak to trzeba wprost powiedzieć - dodał.

Starostwo powiatowe wystąpiło do dyrektora szpitala o wyjaśnienia dotyczące tej sprawy. Paulina i Tomasz Sikora złożyli skargę na SPZOZ w Lubartowie, którą rozpatrzy Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, złożona z radnych Rady Powiatu Lubartowskiego. Ponadto pracownicy Starostwa skontrolują, czy szpital odpowiednio przeprowadził procedury w sprawie Pauliny Sikory.

Po naszym artykule, poza „Magazynem Ekspresu Reporterów” TVP 1, reportaż telewizyjny o tej sprawie wyemitowała TVP 3 Lublin, napisał o niej także „Super Express”. Wkrótce telewizyjny reportaż o sprawie pokaże także Polsat.

Sprawa w prokuraturze

W ubiegłym tygodniu Paulina i Tomasz Sikorowie złożyli do Prokuratury Regionalnej w Lublinie zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Zarzucają w nim lekarzom narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężki uszczerbek na zdrowiu Pauliny Sikory i jej dziecka. W zawiadomieniu wskazują na, ich zdaniem, m.in. nieprawidłowe: diagnozę, opiekę i analizę badania USG oraz wydanie błędnych zaleceń przyjęcia leków powodujących wydalenie płodu z macicy pokrzywdzonej.

Dominik Smagała

Jarosław O. poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikiem

Oskarżony o usiłowanie brutalnego zabójstwa. Polał kolegę rozpuszczalnikiem i podpalił?

POW. OPOLSKI: Gdyby nie interwencja świadków, Marcin mógłby zginąć w niewyobrażalnych cierpieniach. Z ustaleń śledczych wynika, że Jarosław O. polał swojego kolegę rozpuszczalnikiem, a później podpalił go zapalniczką. Powodem miała być kłótnia o pieniądze.

Znali się od dawna, wielokrotnie razem pili alkohol. Problem w tym, że między 48-letnim Jarosławem O. i Marcinem P. często dochodziło do konfliktów. Nie przeszkadzało im to w urządzaniu wspólnych libacji.

Marcin P. miał poparzone niemal 30 proc. ciała: głowę, przedramiona, uda oraz drogi oddechowe

Jarosław O. zarzeka się, że nie chciał zabić, a jedynie działał pod wpływem impulsu

Poszło o kasę

Jedną z takich mocno zakrapianych imprez Jarosław O. 24 marca ub.r. zorganizował w zajmowanym przez siebie lokalu socjalnym przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim. Razem z nim i Marcinem P. bawiły się jeszcze trzy inne osoby. Wczesnym rankiem kolejnego dnia między Jarosławem O. i Marcinem P. doszło do kolejnej kłótni. Jak wynika ze śledztwa, ten drugi miał domagać się od znajomego zwrotu pożyczonych wcześniej pieniędzy. To rozjuszyło gospodarza.

Śledczy ustalili, że gdy Marcin P. przysnął, 48-latek poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikiem, po czym polał zawartością butelki niczego niespodziewającego się kompana. Za chwilę miał podpalić Marcina P. zapalniczką. Mężczyzna momentalnie stanął w płomieniach.

Trafił na oparzeniówkę w Łęcznej

Na szczęście zareagowali na to dwaj uczestnicy imprezy, którzy nakryli poszkodowanego kocem, co pozwoliło ugasić płomienie. Jarosław O., jak wynika z relacji świadków, stał obok, nie próbując ratować znajomego. Wezwani na miejsce zdarzenia ratownicy medyczni przetransportowali Marcina P. do szpitala w Łęcznej, mającego oddział, specjalizujący się w leczeniu poparzeń.

Okazało się, że mężczyzna ma poparzone niemal 30 proc. ciała: głowa, przedramiona, uda oraz drogi oddechowe. Marcina P. lekarze musieli wprowadzić w stan śpiączki farmakologicznej, jego funkcje życiowe były podtrzymywane mechanicznie. Biegły stwierdził, że pokrzywdzony doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.

Oskarżony: nie chciałem zabić

Prokurator zarzuca Jarosławowi O. usiłowanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem i wskazuje, że 48-latek nie osiągnął swojego celu ze względu na interwencję świadków. Jak wynika z aktu oskarżenia, mężczyzna przyznał się do postawionego mu zarzutu. Jednocześnie w swoich wyjaśnieniach podkreślił, że oblał Marcina P. rozpuszczalnikiem, ale nie podpalił pokrzywdzonego i nie wie, jak do tego doszło, że ten stanął w płomieniach. Zarzekał się, że nie chciał zabić, a jedynie działał pod wpływem impulsu. Przyznał także, iż doszło między nim i Marcinem P. do kłótni i powiedział do pokrzywdzonego, że: „spali go, jak się nie uspokoi”.

Według śledczych nic nie wskazuje na to, że Marcin P. podpalił się sam przez nieuwagę, a wyjaśnienia Jarosława O. należy uznać za nieszczere.

48-latek nie był w przeszłości karany. Za usiłowanie zabójstwa grozi mu od ośmiu lat pozbawienia wolności do dożywocia. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Pierwsza rozprawa na początku lutego.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl c88416f13f

Białoruski pogranicznik zapytał: „No dobra, powiedz prawdę, czym wkurzyłaś Ruskich”

Fot.Maja Wolny, Instagram

Maja Wolny pracuje nad swoją kolejną książką „Pociąg do Imperium”, w tym celu w ostatnich miesiącach często wyjeżdżała na wschód Europy. Ostatnia podróż zakończyła się jednak na polsko-białoruskiej granicy z zakazem jej przekraczania na 20 lat

W swoim felietonie „Wędrowaliśmy w ciemnościach. Strażnicy przekazywali sobie mój paszport” dla Onetu Maja Wolny pisze:

Przez chwilę coś szeptali, a ja naprawdę myślałam, że debatują nad sposobem, w jaki ukryć moje zwłoki. Potem zaległa głucha cisza. Zrobiłam rachunek sumienia, wysłałam kilka SMS-ów do bliskich. W końcu jeden z nich powiedział: „no dobra, powiedz prawdę, czym wkurzyłaś ruskich”. (...) Trzej Białorusini uznali moje wypędzenie na 20 lat za dowód wielkiego antyreżimowego zaangażowania i przypomnieli o poparciu Polski dla białoruskich protestów z 2020 r. Z telefonów popłynęła ukraińska muzyka.

Podróżuję po krajach byłego ZSRR, bo piszę dla Was książkę „Pociąg do Imperium”. Dokładnie 30 lat temu Ryszard Kapuściński tworzył „Imperium”. Wtedy ZSRR rozpadało się na kawałeczki i wydawało się zupełnie niegroźne.... - pisze na swoim Facebooku Maja Wolny

Moja książka powstanie, mam już zebranych większość materiałów. (...) „Pociąg do Imperium” to ciężka maszyna...

Jeśli jednak ktokolwiek sądził, że taki zakaz wstrzyma moje prace nad książką „Pociąg do Imperium”, to się myli.

Pogranicznicy wsadzili mnie w nieznany pojazd i odesłali na granicę. Ale mogło być pewnie jeszcze gorzej,

Kazimierz Dolny: Nawet jeden z dziennikarzy z białoruskiej sekcji radia Wolna Europa, napisał, że jej „wyrok” - zakaz wjazdu do Rosji na 20 lat jest rekordowy...

Maja Wolny jest pisarką, mieszka w Kazimierzu Dolnym. Jak sama zaznacza, każdą swoją książkę zaczyna od podróży. Teraz pracuje nad „Pociągiem do Imperium”, do którego materiały zbierała podczas swoich wypraw do Rosji czy na Ukrainę. W książce zamierza ona pokazać, jak wygląda Rosja po ataku na Ukrainę. W tym celu prowadzi rozmowy z Rosjanami. Ostatnio w Rosji była pod koniec zeszłego roku, jeszcze jesienią. Kolejnym celem jej wyprawy miała być Białoruś. Jednak plany Mai Wolny zostały pokrzyżowane...

„Minus jednego pasażera”

A plany były ogromne, pisarka chciała porozmawiać z intelektualistami, ale też z obrońcami praw człowieka na Białorusi. Jednak na granicy spotkała ją niemiła niespodzianka, którą relacjonowała niemal na żywo w swoich mediach społecznościowych.

- Jestem teraz na granicy polsko-białoruskiej, no i jestem w dalszym ciągu w szoku, bo zostałam właśnie cofnięta z tej granicy... Kazano mi podpisać taki oto dokument, który stwierdza, że nie wolno mi wjechać na teren Federacji Rosyjskiej, czyli również Białorusi, przez kolejnych 20 lat - mówił, prezentując kartkę formatu A4 do kamery. - Nie ma żadnego wyjaśnienia, nikt nic nie wie, na tym dokumencie też żadne wyjaśnienie się nie znajduje konkretne, jedynie paragraf i data. A ta data to jest - słuchajcie - 30 października 2042 r. Nie wiem, czy dożyję tej daty, oby, ale (...) strasznie mi smutno, że wiele osób, które bardzo lubię, szanuję, poważam - Rosjan - że się nigdy prawdopodobnie już nie zobaczymy... To jest taki papier, który właściwie wydaje się wyrokiem... - dodaje.

Jednak, jak sama opowiada, mogło być dużo gorzej.

- Pogranicznicy wsadzili mnie w nieznany pojazd i odesłali na granicę. Ale mogło być pewnie jeszcze gorzej, mogłoby się okazać, że wyląduję w jakimś białoruskim bądź rosyjskim więzieniu, także pewnie lepiej, że tak to się skończyło - mówiła jeszcze z granicy w emocjonalnym filmie, który opublikowała na swoim profilu facebookowym.

Takich „wyroków” nie było od lat

Nocne zatrzymanie polskiej pisarki na polsko-białoruskiej granicy wzbudziło sporo emocji. Pisali o tym też dziennikarze białoruscy, m.in. Dzmitry Hurnievic, który stwierdził, że 20-letni zakaz wjazdu na Białoruś jest rekordowy. Nie było takich już od czasu upadku ZSRR.

- Nawet politycy - opozycjoniści dostają „tylko” po 10 lat zakazu. Donald Tusk ma pięć. Wyższą karę dostali tylko pewni artyści z Ukrainy. Nie wiem, czy się śmiać, czy płakać - mówi autorka. - W każdym razie to oznacza, że ten reżim obawia się pisarzy i ludzi twórczych. To jest jakaś pociecha... - dodaje.

Czym wkurzyła Rosjan, że ją „namierzyli”?

A sprawdzała, co o wojnie w Ukrainie myślą Rosjanie, jak wygląda ona z ich punktu widzenia.

- Rozmawiam z Rosjanami o ich państwie, o wojnie w Ukrainie, o tym, dlaczego się nie buntują, jak postrzegają Europę. (...) Po prostu słucham, notuję, czasem dopytam, czy aby dobrze zrozumiałam i niestety zwykle okazuje się, że tak - pisze Maja Wolny w swoim felietonie dla Onetu - „Jak nie zostałam gwiazdą rosyjskich mediów”.

Jak sama opowiada, Rosjanie zainteresowania wojną nie stracili i nadal znakomita większość ją popiera. Wielu uważa, że wojnę w Ukrainie wywołali ...Amerykanie. Do najtragiczniejszych wydarzeń, jakie mają miejsce w rejonach walk, podchodzą ze spokojem i ...zrozumieniem.

To właśnie jeden z wywiadów Onetu z pisarką został przetłumaczony na język rosyjski i opublikowany na tamtejszym portalu Inosmi.ru. Od tego zaczęła się - jak sama autorka to określiła - jej medialna kariera w Rosji. Otrzymała nawet zaproszenie do jednej z rosyjskich stacji telewizyjnych, Russia Today, sponsorowanej przez Kreml. Jak pisze w swoim felietonie dla Onetu, miała tam opowiedzieć przed kamerami o podróży do Rosji oraz o rozmowach, jakie przeprowadziła z Rosjanami. Z zaproszenia jednak nie skorzystała, zwyczajnie je zignorowała...

O swoich wyjazdach do Rosji Maja mówi, że są jak „wyprawa w ciemności”. Trzeba przystosować się do panujących tam reguł. Po powrocie z ostatniej wyprawy, będąc już na stacji PKP w Puławach, opowiadała, że tym razem było naprawdę ciężko.

Odpowiedzi na to, dlaczego pierwsza w 2023 r. wyprawa pisarki na Białoruś nie doszła do skutku, nie ma. Za to pogranicznicy mieli mnóstwo pytań.

- Przepytywali, co robiłam ostatnio w Rosji. Oczywiście nie wyznałam im wszystkiego. Nie powiedziałam, że publicznie krytykowałam działania Kremla i że trochę narozrabiałam w rosyjskich mediach (...) - pisze na portalu Onet.pl w felietonie „Wędrowaliśmy w ciemnościach. Strażnicy przekazywali sobie mój paszport” Maja Wolny.

Pociąg jedzie dalej

- Jeśli jednak ktokolwiek sądził, że taki zakaz wstrzyma moje prace nad książką „Pociąg do Imperium”, to się myli. Moja książka powstanie, mam już zebranych większość materiałów. Nie zamierzam się odwoływać od decyzji, będę czekać na koniec tego reżimu, który – mam nadzieję – nadejdzie znacznie szybciej niż za 20 lat. Chciałabym, żeby moja książka w choćby minimalnym stopniu do tego się przyczyniła – pisze na swoim instagramowym profilu Maja Wolny. – „Pociąg do Imperium” to ciężka maszyna... - zapowiada.

AG

REG

eprasa.pl c88416f13f

Chłopiec ma m.in. wadę serca

Staś biegnie po życie jak szalony. Ale potrzebuje naszej pomocy

POWIAT OPOLSKI:
We wrześniu 2022 r. skończył rok. Ale już od urodzenia musi mierzyć się z wieloma schorzeniami. Mimo wszystko się nie poddaje, psoci... Ale ciągle walczy o zdrowie.

Podaruj Stasiowi 1,5% swojego podatku, wpisując w rozliczeniu PIT: nr KRS 0000387207
Cel szczegółowy: 2329 Stanisław Sońta

Rodzice Stasia:

Pełni nadziei zwracamy się do Państwa z gorącą prośbą o finansowe wsparcie, które pozwoli nam nie ustawać w walce o dalszy rozwój naszego dziecka. Każdy Państwa grosz jest dla nas niezwykle cenny. Już niedługo większość z nas będzie musiała znowu rozliczać swój podatek, dlatego, jeśli macie ochotę, pamiętajcie o Staszku, a jeśli nie o nim, to o jakimkolwiek innym dziecku, które potrzebuje Waszego wsparcia. Pamiętajcie, dobro zawsze wraca! Warto pomagać! Staszek może teraz jeszcze nie rozumie, jak wielu ludzi go wspiera, ale zrobimy wszystko, żeby się tego dowiedział, jak będzie już mógł to zrozumieć. Wtedy na pewno podziękuje szczerze ze swojego prawie w pełni naprawionego serduszka.

JAK MOŻEMY POMÓC STASIOWI

Stasia można wspierać poprzez wpłatę darowizny na konto fundacji Serce dla Maluszka: 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142 (w tytule: 2329 Stanisław Sońta), przez dobry klik https://www.dobryklik.pl/stasiunio, ale także podczas zwykłych zakupów w Internecie przez aplikację Fanimani https://fanimani.pl/pomoz-stasiowidobrowraca/

Trudny start

Staś Sońta z Adeliny (powiat opolski) jest dzielnym chłopcem, który już od dnia narodzin musi walczyć z przeciwnościami. A powodem tego jest poważna wada serca (CAVC) i wada genetyczna - trisomia 21 chromosomu, z którymi przyszedł na świat. Mimo wszystko jest on radosnym małym chłopcem, ale zamiast beztrosko się bawić, nieustannie musi odwiedzać różnych lekarzy - specjalistów. To właśnie oni stoją na straży jego zdrowia.

- Jest bystry, rezolutny i psotny, a do tego wyjątkowo komunikatywny. Dodatkowo kocha wszystkich i wszystko dookoła - mówią o nim rodzice - Michał i Angelika. - Przez prawie miesiąc pobytu w szpitalu Staś zmierzył się już z wrodzonym zapaleniem płuc, krwotokiem do nadnercza, zespołem zagęszczonej żółci, żółtaczką noworodków i małopłytkowością - dodają.

Ale, jak się okazało, to był dopiero początek jego walki o lepsze życie. Wada, z którą urodził się chłopiec, sprawiła, że musi korzystać z rehabilitacji, dzięki której może się dalej rozwijać.

Ponad rok po operacji, czas na kolejną

Niemal rok temu, bo 31 stycznia 2022 r. Staś przeszedł poważną operację - całkowitą korektę wady serca. Zostawiła ona ubytek w przegrodzie międzykomorowej, kilkustrumieniową niedomykalność zastawek.

Chłopca czeka kolejny zabieg. Ma on na celu zamknięcie przewodu tętniczego.

- Staś jest systematycznie rehabilitowany ruchowo ze względu na towarzyszące mu obniżone napięcie mięśniowe, dodatkowo uczęszcza na zajęcia do neurologopedy i psychologa, co znacznie wpływa na jego rozwój - mówią jego rodzice. - Regularnie odwiedzamy również szereg lekarzy specjalistów, m.in. kardiologa, neurologa, endokrynologa, audiologa, okulisty, by w razie potrzeby odpowiednio wcześnie rozpocząć jego leczenie - dodają.

Pod koniec ubiegłego roku u Stasia zdiagnozowano niedosłuch na prawe ucho, ale na tę chwilę nie wymaga on aparatów słuchowych, jednak dla bezpieczeństwa i stałej kontroli potrzebne jest częste badania słuchu. W związku z niedosłuchem Staś powinien zacząć zajęcia u surdologopedy, aby stymulować ucho, w którym jest niedosłuch.

- Szukamy dla niego również osoby, która prowadzi terapię ręki, ponieważ Staś ma problem ze wskazywaniem czegokolwiek. Musieliśmy też rozpocząć wizyty u gastrologa ze względu na problemy jelitowe syna. Na szczęście jedna z chorób została wykluczona i diagnozujemy Stasia w dalszym ciągu - wyliczają.

Żeby miał normalne dzieciństwo

Mimo wszystkich problemów rodzice starają się w jak największym stopniu zapewnić Stasiowi normalne dzieciństwo.

- Każdy, kto zna Stasia, to wie, że „biegnie" po życie jak szalony i ciągle do przodu, a my staramy się mu w tym pomóc i zapewnić mu najlepsze warunki do rozwoju, ale i przeżywania zwykłego dzieciństwa takiego, jak inne dzieci. Nie oszczędzamy na terapii, na wyjazdach i zajęciach dodatkowych, staramy się, żeby oprócz zajęć terapeutycznych mógł też pojechać do ZOO, do lasu, żeby mógł być na sali zabaw, świętować urodziny swoich bliskich czy pobyć po prostu na podwórku ze swoimi zwierzakami - opowiada pani Angelika i pan Michał.

Pomagają, jak mogą

Staś jeszcze samodzielnie nie siada, nie raczkuje no i oczywiście nie chodzi. Ale jest silny i radzi sobie, jak najlepiej potrafi. Na szczęście ma wokół siebie całą masę ludzi o wielkich sercach, którzy pomagają mu, jak tylko mogą. Ta pomoc ma także wielkie znaczenie dla rodziców chłopca.

- Nie jest łatwo to wszystko zgrać a przy tym nie zwariować - mówią rodzice chłopca, ale wsparcie, na jakie mogą liczyć, dodaje im sił, a uśmiech Stasia motywuje do dalszego działania.

Zbiórka na ratowanie zdrowia

- Niestety ceny wszystkich zajęć dodatkowych, turnusów i innych usług specjalistycznych idą kosmicznie w górę i gdyby nie wsparcie ze strony innych, to nie dalibyśmy rady sami wszystkiego ogarnąć - mówi pani Angelika i pan Michał. - Chcielibyśmy zabrać syna na turnus rehabilitacyjny, który mógłby zmobilizować go do lepszego rozwoju. Niestety ceny są ogromne - między 7 a 10 tysięcy za 14 dni - dodają.

AG

Powiat parczewski: Włamania nie było. W bramę wjechał nietrzeźwy kierowca

32-letni obywatel Ukrainy, nie posiadając uprawnień do kierowania, a mając w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu, jechał dacią, po czym stracił panowanie nad samochodem i uszkodził bramę wjazdową jednej z firm.

32-letni obywatel Ukrainy, nie posiadając uprawnień do kierowania, a mając w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu, jechał dacią, po czym stracił panowanie nad samochodem i uszkodził bramę wjazdową jednej z firm

15 stycznia rano dyżurny jednostki otrzymał zgłoszenie o włamaniu na teren jednej z firm. Miała na to wskazywać rozbita brama. Funkcjonariusze oraz właściciel posesji sprawdzili zabezpieczenia budynków oraz pojazdów, nie stwierdzając śladów włamania.

W niedalekiej odległości od miejsca zdarzenia mundurowi zauważyli pojazd marki Dacia oraz dwóch stojących obok mężczyzn. Po wylegitymowaniu okazali się nimi dwaj obywatele Ukrainy: 32-letni ojciec oraz jego 16-letni syn. Od starszego z nich wyczuwalna była silna woń alkoholu. Ponadto w trakcie rozmowy 32-latek przyznał, że spożywał alkohol, a następnie wsiadł za kierownicę samochodu, którym wjechał w bramę wjazdową.

32-latek został zatrzymany i doprowadzony do komendy. Okazało się, że miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Ponadto po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że nigdy nie posiadał on uprawnień do kierowania.

- Przyznał się do zarzucanych mu czynów. Odpowie przed sądem za jazdę w stanie nietrzeźwości. Za spowodowanie kolizji oraz jazdę bez uprawnień został ukarany grzywną w kwocie 5 tysięcy złotych oraz zakazem prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na rok - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl c88416f13f

Jak nauczyć dzieci zdrowego odżywiania się

Pochodne ropy naftowej w jedzeniu dla dzieci

Jeżeli już zdarzy się sięgnąć po fast-foody, najlepiej, żeby to były te, które wyszły spod naszej ręki radzi Dorota Pietraszek-Bańka, psychodietetyk prowadzącym zajęcia dotyczące zdrowych nawyków żywieniowych w szkołach podstawowych.

Dorota Pietraszek-Bańka podczas zajęć z uczniami Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Wilkowie

W Z kim na co dzień Pani pracuje? Są ro raczej ludzie dorośli, czy dzieci?

D. P.-B.: Pracuję z bardzo zróżnicowaną grupą wiekową. W swoim gabinecie oraz w Centrach Medycznych, gdzie pracuję na co dzień, współpracuję głównie z kobietami. Niestety w ciągu ostatnich dwóch latach - po okresie zdalnego nauczania - trafia do mnie coraz więcej dzieci i młodzieży. Prowadzę również liczne zajęcia w Klubach Seniora i tutaj, jak można się domyślić, pracuję z osobami starszymi.

W Problem otyłości i niezdrowego odżywiania wśród dzieci jest coraz bardziej powszechny. Jest jakiś sposób, żeby przekonać najmłodszych do zdrowego jedzenia? Zwłaszcza kiedy widzą, że koledzy przynoszą do szkoły słodycze... Czym można je zastąpić?

D. P.-B.: Najlepiej, gdyby przykład zdrowego odżywiania płynął z góry, tzn. żeby dzieci wyniosły dobre nawyki żywieniowe z domu. Wiemy jednak, że nie zawsze jest to możliwe, np. w sytuacjach, gdzie dzieci wychowują się w rodzinach wielopokoleniowych, gdzie dziadkowie podkarmiają wnuczęta słodyczami i niekoniecznie zdrowymi daniami.
W takiej sytuacji należy skupić się na akcjach edukacyjnych w szkołach. Mam takie ciche marzenie, aby w placówkach oświatowych zostały wprowadzone zajęcia raz w miesiącu, podczas których odbywałyby się luźne spotkania bez książek i ocen, podczas których w bardzo prosty i przystępny sposób omawiane byłyby zasady zdrowego odżywania oraz analizowane byłyby przekąski takie jak słodycze, napoje, chipsy, płatki śniadaniowe, jogurty smakowe itp. pod względem składu i ich wpływu na nasze zdrowie.
W ostatnich latach spotykałam się z podopiecznymi w Klubach Seniora właśnie raz w miesiącu. Po roku cyklicznych spotkań zaobserwowałam ogromny wzrost świadomości żywieniowej seniorów. Wierzę, że w przypadku dzieci efekty byłyby podobne, o ile nie lepsze.
Czym można zastąpić słodycze? Najlepiej, gdyby były to owoce, naturalne jogurty ze zmiksowanymi owocami i orzechami, suszone owoce. Obecnie w sklepach można dostać również słodycze z bardzo dobrym składem, np. ciasteczka zbożowe, batoniki bez cukru i oleju palmowego. Dla bardziej ambitnych polecam samodzielne przygotowanie zdrowych słodkości: muffinki z dyni/orzechów/bananów/fasoli, ciasteczka owsiane, kulki mocy, domowe batony musli, shake i koktajle na bazie jogurtu, owoców, kaszy i orzechów.

W Nawet gdy rodzice od samego początku starają się dbać o zdrową dietę swojego dziecka, w okresie szkolnym często spotykają się z buntem. Jest na to jakaś rada?

D. P.-B.: „Kropla drąży skałę nie siłą, a ciągłym padaniem". Cierpliwość. Słowo kluczowe, przy pracy z dziećmi i młodzieżą.
Z dzieciakami trzeba rozmawiać w sposób prosty, najlepiej przedstawiając liczne przykłady. Sytuacja dla zobrazowania. Zajęcia z młodzieżą. Przede mną leżą opakowania po słodyczach i innych przekąskach jedzonych przez naszych milusińskich. Pytam: Dlaczego to jecie? Padają różne odpowiedzi: „Bo smaczne", „Bo tanie", „Bo wszędzie można kupić". I ja biorę opakowanie M&M`s-ów, chipsów lub innych batoników i krok po kroku analizuję z nimi skład. Niektórzy uczniowie samodzielnie szukają w internecie, co oznaczają dziwnie brzmiące składniki, czym są (np. pochodnymi ropy naftowej) i co najważniejsze - co powodują w naszym organizmie. I następuje moment, który uwielbiam w swojej pracy. W oczach dzieciaków coś błyska, pojawia się lekkie przerażenie i otwiera się jakaś klapaka. Kliknęło! Nawet jeżeli jeden dzieciak z takich zajęć wyniesie jakąś wiedzę, uważam, że właśnie dla tego jednego dzieciaka warto robić takie zajęcia.

W Na jakie choroby związane z nieodpowiednią dietą narażeni są najmłodsi?

D. P.-B.: Lista takich chorób niestety jest bardzo długa. Do takich zalicza się m.in.:
- niedobory witaminowe, głównie witamin z grupy B oraz niedobory żelaza (anemię), cynku, wapnia,
- otyłość (otyłość to choroba),
- problemy z układem kostno-stawowym,
- problemy z cerą,
- problemy z układem hormonalnym (coraz niższy wiek miesiączkujących dziewczynek, ginekomastia u chłopców, tj. przerost gruczołu piersiowego),
- zaburzenia gospodarki glukozowo-insulinowej,
- spadek poczucia własnej wartości, zaburzenia psychiczne, a nawet depresja.

Otyłe dziecko to dość często otyły dorosły. Otyłe dziecko to chore dziecko.
Należy sobie uświadomić, że nadmiar tkanki tłuszczowej to nie kocyk czy kołderka, która okrywa nas przed zimnem, lecz to jest żywa tkanka naszego organizmu, która bezpośrednio wpływa na jego działanie, chociażby wytwarzaniem cytokinin prozapalnych (związki powodujące stan zapalny) czy też negatywnym wpływem na układ hormonalny.

W Prowadzi Pani wykłady w szkołach podstawowych. Z jakim „dietetycznym" problemem się Pani najczęściej spotyka?

D. P.-B.: Spożywanie...nie, to nie to słowo... z objadaniem się, a może powinnam powiedzieć raczej, zapychaniem się śmieciowym jedzeniem: słodyczami, chipsami, słodkimi rogalikami, kolorowymi napojami.

W Co Pani myśli o obiadach serwowanych w szkolnych/przedszkolnych stołówkach? Są odpowiednio zbilansowane i skomponowane?

D. P.-B.: To wszystko zależy od szkoły. Bez wątpienia w ostatnim czasie nastąpiła duża poprawa w tej kwestii. Wiele szkół przygotowuje obiady według standardów, tzn. występuje urozmaicenie, raz w tygodniu jest ryba i to nie niekoniecznie smażona w panierce, nieużywane są przyprawy typu wegeta i maggi.
Niestety często rodzice pokazują mi jeszcze plany żywieniowe ze szkół, gdzie dominują mączne dania takie jak pierogi, naleśniki, makaron.
Dyrektorowie szkół często mi się skarżą, że po wprowadzeniu zmian w jadłospisach szkolnych talerze z obiadami, na których znajduje się kasza, surówki, czy gotowane mięso, wracały nietknięta przez dzieciaki.
Nie są one przyzwyczajone do takich smaków, stąd takie zachowanie. Tylko połączenie sił rodziców oraz szkoły przy ewentualnym wsparciu dietetyka może przynieść oczekiwane rezultaty.

W Ostatnio coraz częściej słyszymy o zdrowym odżywianiu. Czy ten trend Pani zdaniem się utrzyma?

D. P.-B.: Mam nadzieję, że tak będzie. Ostatnie lata, gdzie każdy każdemu życzy zdrowia oraz gdzie słowo „odporność" odmienia się przez wszystkie przypadki, spowodowały, że coraz więcej osób szuka rozwiązań, aby poprawić swój stan zdrowia.

> **Najlepiej, gdyby przykład zdrowego odżywiania płynął z góry, tzn. żeby dzieci wyniosły dobre nawyki żywieniowe z domu**

W Jak często młodzież szkolna (bez uszczerbku na zdrowiu) może sięgać po fast-foody?

D. P.-B.: Jak często? Im mniej, tym lepiej! Dlaczego mamy jeść coś, co nam nie służy? Czy do diesla wlejemy benzynę, a do zmywarki szampon do włosów? Raczej nie. No niby można, ale po co?
Najlepiej nie robić sobie takich furtek żywieniowych, bo jak się takie furtki robi, to się później z nich korzysta.
Ale jeżeli już miałabym odpowiedzieć na to pytanie, to odpowiedziałabym: To zależy. A zależy od wielu czynników: czy dziecko jest zdrowe, czy dziecko ma prawidłową wagę, jak bardzo jest aktywne fizycznie. Szczupłemu, trenującemu trzy razy w tygodniu po lekcjach chłopakowi, który je pełnowartościowe śniadania, ciepłe, dobrej jakości domowe obiady, można na takie „wysoki" pozwolić częściej niż np. chłopakowi z nadwagą czy też otyłością, który permanentnie korzysta ze zwolnień lekarskich z lekcji wf-u, do szkoły jest wożony przez rodziców, na śniadanie zjada drożdżówkę, a na obiad białe kluseczki.
Jeżeli już zdarzy się sięgnąć po fast-foody, najlepiej, żeby to były te, które wyszły spod naszej ręki. Pizza z dużą zawartością warzyw, burger z dobrej jakości mięsem i domowymi sosami, tortilla z domowym kurczakiem i sosem na bazie jogurtu będą lepszym rozwiązaniem niż pizza z mrożonki czy burger z wyrobem mięsno-podobnym.

W Wielu rodziców jest zabieganych, zapracowanych - często nie mają czasu na spędzanie godzin przy gotowaniu. Czy według Pani da się przygotować w krótkim czasie zdrowe, wartościowe posiłki?

D. P.-B.: Oczywiście, że tak. Jest całe mnóstwo prostych i zdrowych przepisów. Często nam się wydaje, że nie mamy czasu, jednak po przeanalizowaniu okazuje się, że serwujemy np. kotlety, gdzie upieczenie mięsa jest mniej pracochłonne i nie brudzi tylu naczyń. Obecnie w sklepach dostępnych jest wiele produktów i półproduktów, które ułatwiają nam gotowanie np. mrożone warzywa na patelnię, gotowe mrożonki warzywne do zupy, gotowe zupy o dobrym składzie, ryby wędzone, które można zjeść np. jako dodatek do drugiego dnia, gotowe pasty do kanapek np. humus lub pasty z innych strączków o dobrym składzie. Zdrowe gotowanie wydaje się trudne i skomplikowane. Właśnie... wydaje się. Obecnie mamy niesamowity dostęp do wiedzy, do ogromnej ilości przepisów. Wystarczy wykrzesać odrobinę chęci do zmiany. Czasami to ta mała zmiana pociąga za sobą kolejne dobre zmiany.

W Co skłoniło Panią do rozmów z dziećmi i młodzieżą na temat zdrowego jedzenia? Czy te zajęcia przynoszą pozytywne zmiany u uczniów?

D. P.-B.: W zawodzie dietetyka pracuję już 10 lat i niestety w ostatnich dwóch latach zauważyłam duży problem ze wzrostem liczby dzieci i młodzieży borykającej się z otyłością, nadwagą oraz chorobami z nimi związanymi. Do mojego gabinetu trafiają już kilkulatkowie z insulinoopornością, licznymi alergiami i podwyższonymi wartościami cholesterolu. Kilkulatkowie!!! Jeżeli my dorośli, my rodzice tych dzieci nic z tym nie zrobimy, to wyrośnie nam pokolenie otyłych dorosłych borykających się z licznymi chorobami, zaburzeniami psychicznymi i hormonalnymi, w tym z niepłodnością.
Czy zajęcia przynoszą pozytywne zmiany? Wydaje mi się, że tak. Bardzo często widzę te błyski w oczach, chwilę zastanowienia. Niejednokrotnie dzieciaki zadają pytanie za pytaniem, same nakierowują tematy rozmowy, co świadczy o tym, że jest to zagadnienie, które ich interesuje.

rozmawiała:
Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl c88416f13f

Życzenia z okazji Dnia Babci i Dziadka

Kochanym Dziadkom Annie i Januszowi Toś z okazji ich święta dużo zdrowia, uśmiechu i radości. Bardzo Was kochamy i 100 lat śpiewamy!!!!
Joanna, Zuzanna, Wojtuś i Antoś

Dużo zdrowia i radości dla Babci w tym szczególnym dniu!!!!
Igor i Patryk

W dniu tak pięknym i wspaniałym,
Życzę Ci Babciu sercem całym,
Dużo zdrowia, sto lat życia
I milion złotóweczek do zdobycia!
Kocham mocno Babcię, Dziadka
To nie żarty moi mili
Dzisiaj im życzenia składam
By sto latek jeszcze żyli.
Kochanym babciom Ewie i Joli oraz dla dziadzia Henia
piękne życzenia śle wnuczek Kacper.

Kochanej Babci Grażynce dużo zdrowia,
radości i uśmiechu każdego dnia życzą
Alicja, Witold i Edek

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni.
Kacper Maciej Gabriel i Nikodem

Babciu Marysiu, Dziadziu Tadziu, Kochani dziadkowie! Dziękujemy Wam za troskę i cierpliwość. Za ciepło, opiekę, ogromne serce i za poświęcony czas. Życzymy Wam dużo zdrowia, samych słonecznych dni, miłości najbliższych i pogody ducha na każdy dzień.
Wszystkiego najlepszego życzą wnuki Filip, Michał, Dawid i Kuba.

Cudownej Babci Ali i Ani oraz wspaniałym Dziadkom – Jasiowi i Kaziowi, serdeczne życzenia zdrowia i pomyślności. Dziękuję Wam za to, że jesteście, za Waszą troskę, cierpliwość, że z Wami mogę poznawać świat. Bądźcie zawsze szczęśliwi.
Wasz wnuczek Piotruś Choma

Wszystkiego najlepszego dla moich Babć Zofii Karlińskiej i Henryki Gibuły oraz dla Dziadka Adama Karlińskiego. Zdrowia, szczęścia i uśmiechu na każdy dzień. Babcia z Dziadkiem dziś świętują, wszystkie dzieci dziś pracują, zetrą kurze w każdym kątku, przypilnują dziś porządku! W kuchni błyszczą już talerze, wnusia babci bluzkę pierze, wnusio już podaje kapcie, bardzo kocha swoją babcię! Dzisiaj wszystkie smutki precz!!!!!!!
Święto dziadków ważna rzecz!!!
Z najlepszymi życzeniami, dużo zdrowia uśmiechu życzą wnuki
Igor i Przemek babci Basi i dziadkowi Zbyszkowi

Siadaj Babciu, siadaj blisko.
Zaraz Ci opowiem wszystko.
Prawie całą noc nie spałam,
bo prezenty wymyślałam.
Na kanapie się kręciłam,
aż dla Ciebie wymyśliłam:
z lodu broszkę i korale
i śniegowe cztery szale.
Dziesięć czapek w śnieżną kratkę
i lodową czekoladkę.
Jak nie będzie Ci smakować,
to mnie możesz poczęstować!
Dla babci Eulalii od wnusi Justyny z Wohynia

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni.
Babci Ani i Dziadkowi Staśkowi życzą wnuki Kuba, Nikoś i Jaś

Droga Babciu Aniu i Dziadku Mirku, z okazji Waszego święta życzę Wam dużo zdrowia, pomyślności, dobrego samopoczucia, miłości, oraz aby każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość z życia.
Wasz wnuk Wiktor

Drogi Dziadku Eugeniuszu!
Dużo czasu wolnego, samych przyjemności,
jak najmniej kłopotów i wiele radości!
Niczego do naprawiania, dźwigania, trzepania,
tylko miękkiego fotela i czegoś do schrupania.
Wnuczek Wiktor

Dużo zdrowia, dużo czasu wolnego, samych przyjemności,
Jak najmniej kłopotów i wiele radości!
Nic do naprawiania, dźwigania, trzepania,
Tylko miękki fotel i coś do chrupania.
Życzy Dominisia i Lenka dla Babci Eli i Dziadka Henryka z Szydłówki, dla Babci Zosi z Zaścianek i Dziadka Pawła z Międzyrzeca Podlaskiego.
Sto lat!

Nasza Babcia jest najlepsza na świecie,
choć wszyscy jeszcze o tym nie wiecie.
Czas najwyższy, by to zmienić
I Babcię Krysię docenić!
Dlatego śpieszymy z życzeniami,
Upominkiem i pozdrowieniami.
Sto lat Babciu nasza ukochana
Przez nas bardzo uwielbiana!
Wszystkiego najlepszego dla ukochanej Babci Krysi z Kaliszan przesyłają wnuki i wnuczki z Southampton i Portsmouth!!!
Kochamy Cię Babciu: Dawid, Jakub, Julka, Filip, Adam, Szymon, Amelka, Alan i Nathan.

Gdy odwiedzamy Babcię i Dziadka,
szczerym uśmiechem od progu witają.
Pierogi Babci na stół wjeżdżają i nasze brzuszki wnet zapełniają.
Potem przejażdżka z Dziadkiem traktorem, jedziemy łąką,
lasem i polem.
Z dziadkami spędzamy wspaniały czas,
do Komarówki wciąż ciągnie nas!
Najlepsze życzenia dla Babci Marysi i Dziadka Mańka przesyłają
Hania, Janek, Natalia i Wiktoria.

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzę Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Kochanej Babci Lusi i Dziadziowi Tadziowi
100 lat życzy Mikołaj!

Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzę Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Kochanej Babci Bożence i Dziadziowi
Krzysiowi 100 lat życzy Mikołaj!

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
dla Marii i Ryszarda Mieśniaków z okazji Dnia Babci i Dziadka
ŻYCZĄ: Dawid, Ola i Filip.

Naszej Drogiej Babci Elżbiecie Warsz dziękujemy za troskę i wsparcie i życzymy w Dniu Babci radości, ciekawych lektur, dobrych ludzi dookoła i pięknych planów wakacyjnych.
Marta i Jakub Bilscy

W Dniu Babci i Dziadka dziękujemy za wszelkie dobro i życzymy naszej Babci Grażynie Bilskiej i Dziadkowi Kazimierzowi Bilskiemu pogody ducha, wyłącznie pomyślnych zdarzeń w życiu, zdrowia i super plonów na działce.
Marta i Kuba Bilscy

Kochana Babciu, Kochany Dziadku! Czas jak koło szybko krąży, rok za rokiem szybko mija. Z życzeniami Olek, Jasio i Letysia dążą, niech Wam tylko szczęście sprzyja. Wszystkiego Najlepszego Dla Babci Marty i Dziadka Zbigniewa Szustakowskich.

Babciu Aniu! W dniu Twojego święta życzymy Ci dużo zdrowia i siły do nas wszystkich. Oraz żebyś nigdy się nie zmieniała, bo właśnie taka, jaka jesteś – jesteś najlepsza. Nie wyobrażamy sobie świata bez Ciebie i jeszcze tyle chcemy od Ciebie usłyszeć ważnych rzeczy.
Kochamy Cię Twoje wnuczki: Sandrusia i Julusia

Dla Krystyny Sikora z Otylina z okazji 90. urodzin
Najlepsze życzenia, wszelkiej pomyślności i dużo zdrowia. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu. Błogosławieństwa Bożego oraz Opieki Matki Bożej na dalsze lata życzy rodzina.

W Dniu Dziadka naszemu drogiemu Dziadkowi i Pradziadkowi Fabianowi Obroślakowi życzymy długich lat życia w zdrowiu i pogodzie ducha.
Wnuki Katarzyna i Radosław i prawnuki Kuba i Marta Bilscy

Najlepsze życzenia dla wspaniałej babci Alinki i dziadzia Henia z okazji ich święta przesyłają wnuczki Celinka Dagmarka i Marcysia. Dziękujemy za najlepsze pierogi naszej babuni i cierpliwość naszego dziadziusia. Żyjcie nam w zdrowiu 100 lat ! Kochamy Was !

REG

eprasa.pl c88416f13f

Zofia Lubomirska (1718 - 1790) i złote czasy Opola Lubelskiego (cz. IV)

Król był, ale księżnej w domu nie zastał

Jedyną rezydencją na Lubelszczyźnie, jaka mogła konkurować z Puławami księżnej Izabeli, było nieodległe Opole księżnej Zofii Lubomirskiej. Można było spotkać tu m.in. jej bratanicę Franciszkę, nieszczęśliwą żonę królewicza polskiego syna Augusta III, pałac okazał się też godny podróżującego incognito carewicza Pawła.

Nie bardzo za to wiadomo, jak interpretować nieobecność księżnej w domu, kiedy własną osobą do Opola zjechał podróżny do Kaniowa w 1787 król Stanisław August Poniatowski. Monarcha jechał na Ukrainę, żeby spotkać się z carycą Katarzyną, licząc, że swoim urokiem osobistym, któremu młoda księżna niegdyś ulegała, wyjedna jakieś koncesje na rzecz Rzeczypospolitej - oczywiście nic nie załatwił. Znamy diariusz z tej podróży. Owoż zjechawszy w piątek, 4 marca do Opola, powitany został tylko przez księdza Karoliego, poszedł spać. Następnego dnia rano *napisał do wspomnianej Księżnej Jegomości, po czym odwiedził bibliotekę z licznych i wybornych dzieł złożoną, dalej gabinet fizyczny i dwa pokoje, z których w jednym rozmaita strzelba, tak starożytna, jak i teraz używana, w drugim różnego rodzaju instrumenta muzyczne znajdują się. Jechał potem Najjaśniejszy Pan do kościoła księży pijarów, gdzie po wysłuchanej Mszy świętej raczył odwiedzić kollegium.*

Nudny salon i huczne weseliska

Księżna było osobą dość stateczną. W salonie czytano pobożne i uczone księgi, raczej po francusku niż po polsku (polska książka miała szanse na popularność, jeśli została przełożona na francuski, wyjątkiem były jakieś figle Niemcewicza czy Zabłockiego, Kniaźnina powszechnie uważano za nudziarza, choć głośno mówił mu to tylko Karpiński...). Wieczorem z młodzieżą żartował, najchętniej przy kilku kieliszkach wina, książę Antoni, jednak pani domu zerkała na to tylko ze swojego buduaru. Wyjątkiem były wesela. Księżna matkowała i patronowała całemu potomstwu spokrewnionych rodzin, nalegała, aby śluby były organizowane właśnie w opolskim pałacu, nawet w późnej starości przy takich okazjach potrafiła brać w nich aktywny udział i sama ruszyć do tańca. Pod koniec życia zresztą wyżywała się w swataniu bliższych i dalszych krewnych.

Uciążliwa sąsiadka z Bełżyc

Od czasu do czasu bywało jednak w opolskim pałacu i jego otoczeniu sporo głośniej. Sporo kolorytu i zgiełku zawsze przywoziła ze sobą, znana z temperamentu i zamiłowania do głośnej zabawy starościna sieradzka, Ewa Kossowska (jeszcze sto lat później Reymont będzie pisał o niej per „ta wariatka"!), słynąca z wystawnych, szalonych kilkusetosobowych kuligów, którymi bawiła i prześladowała całą wokółlubelską szlachtę. Wizyta takiej radosnej kompanii miała cechy najazdu: odwiedzony tak pałac czy dworek przez kilka dni potem był doprowadzany do porządku. Jeden wojewoda Hryniewiecki z Markuszowa miał tyle asertywności, żeby przy drzwiach postawić hajduków, którzy gościom obcęgami odpinali metalowe podkucia od butów, żeby mu posadzek nie poniszczyli. Ale i on musiał wesołą ekipę dwa dni gościć.

Niedaleko od pałacu Zofii i Antoniego w Opolu wystawiono drugi, w Niezdowie, przeznaczony dla ich dziedzica, Aleksandra

Księżna posiadała w Opolu gabinet przyrodoznawczy. W skład kolekcji wchodziła m.in. licząca ponad 9000 sztuk kolekcja mięczaków i drugie tyle muszli. Spadkobiercy przekazali je do zasobów Uniwersytetu Warszawskiego

Jedna z ostatnich takich...

Tak ją żegnał Kajetan Koźmian:

W parę lat umarła w Warszawie księżna kasztelanowa krakowska, podczas sejmu 1790 r. Była to pani mądra, oświecona, prawdziwy i może ostatni wzór, podobnie jak księżna Sanguszkowa (Barbara, pani z Lubartowa - przyp. ZS)*, możnych pań polskich. Mówiła obcymi językami, lubiła literaturę i oświeconych ludzi towarzystwo, lecz razem przyciągała do siebie, acz niższych wykształceniem byle prawych, słusznie wziętych. Miała biblioteczkę nieszczupłą, gabinet historii naturalnej ptaków i płazów z gorących klimatów, dwie mumie egipskie znajdowały się między nimi. Prócz tego zbiory: kamieni i mineralogiczny oraz arsenał, w którym zebrane były starożytne i nowe zbroje i bronie. (...) Pisała dobrze językiem francuskim i polskim, równie co do stylu, rozumu i dowcipu, a nawet kaligrafii wybornie. (...) Po jej śmierci Opole przeszło na dziedzictwo książęcia Aleksandra Lubomirskiego, już wtedy kasztelana kijowskiego, jednego z panów najmożniejszych w Polsce. O ile pod nowym, młodym i zaledwie ożenionym dziedzicem zyskały gmachy opolskie na wspaniałości, wystawie świetności, elegancji, o tyle nie zrównały się powagą i gościnnością polską z przeszłością. Już to był tryb życia polsko-cudzoziemski, mało uczęszczało kontuszów, wiele cudzoziemców lub fraków polskich.*

Aleksander dla swojej żony zbudował równie okazałą, co opolska, rezydencję w Niezdowie, jednak i ona nie była w stanie utrzymać pięknej i gorącej Rozalii z Chodkiewiczów na Lubelszczyźnie. Dla niej nawet Warszawy i Paryża było za mało...

Koniec złotego wieku pałacu w Opolu nastąpił w połowie XIX stulecia. Córka Aleksandra i Rozalii, posługująca się chętniej imieniem matki Aleksandra po mężu Rzewuska, podarowała go rosyjskiemu marszałkowi Iwanowi Paskiewiczowi. Po kilku latach były już tam koszary dla ruskich sołdatów...

Zbigniew Smółko

Zabiegał o prawa miejskie dla Milejowa, zanim to było modne

Skąd się wzięła cukrownia w Milejowie

Kolejne pokolenia Rostworowskich pomnażały fortunę w okolicach Łęcznej. Po senatorze Antonim Melitonie i jego żonie Marii dziedziczył Antoni Ignacy. Pasję agrarną przejął po ojcu najstarszy syn Antoni Jan.

Była to decyzja przemyślana. Wcześniej ukończył prestiżowe studia w Niemczech. Opisuje kronikarz i badacz dziejów rodu Stanisław Rostworowski: *Było tam wówczas na rolnictwie sporo Polaków, którzy mieli swoje stowarzyszenie „Filomację". Antoni został jej prezesem, był kochany i szanowany przez kolegów, którzy go „Rosporem" nazywali. Doktoryzował się tam u prof. Conrada z ekonomii i napisał rozprawę z dziedziny stosunków włościańskich w Królestwie kongresowym w XIX w. Wielka była radość w Milejowie, kiedy przyszła z Halli depesza „Cum laude, doktorek".*

Gospodarstwo na medale

Zarząd majątkiem przejął około 1895, kiedy ojciec zaczął chorować. Był on w dobrej sytuacji, niezadłużony, nowy dziedzic miał możliwość dokonywania rozmaitych transakcji: kupił i sprzedał Sławatycze, dokupił Jaszczów. Nabył też Kębło koło Wąwolnicy, acz nie był to specjalny sukces. Mimo że osobiście poświęcał tamtejszemu gospodarstwu mnóstwo uwagi, hodowla owiec i produkcja nabiału nie były biznesowymi strzałami w dziesiątkę.

W Milejowie kontynuował melioracje, zbudował linię kolejki wąskotorowej. Dla robotników w folwarkach pobudował czworaki (a dokładnie „szesnastoraki" i „ośmioraki"!), zapewnił im też całkiem niezłe warunki socjalne, co było w owych czasach pewnym ewenementem. Zapisał nawet jeden z kuzynów: D*otąd znać tam kulturę wyjątkową. Ogromna cukrownia, pola ślicznie uprawione i obsiane Ambulatorium Weterynaryjne sejmiku powiatowego, do czego pewno Tolci (Antoni) się przyłożył. Szpital powiatowy we wsi (w Jaszczowie), czworaki piękniejsze od dworu.*

Antoni Jan Rostworowski udzielał się też społecznie. Od Watykanu otrzymał honorowy tytuł szambelana papieskiego, był dobroczyńcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, skarbnikiem Towarzystwa Przyjaciół KUL oraz założycielem i członkiem wielu towarzystw rolniczych. Pochowany został w Wąwolnicy

Jednym z pomysłów Antoniego Jana Rostworowskiego było nadanie Milejowowi praw miejskich

Największym jednak przedsięwzięciem była budowa cukrowni. Zatrudniała ona w szczytowym momencie 160 osób, posiadała własną linię kolejki, płace składowe, mieszkania dla urzędników i robotników. Rzecz była pomyślana kompleksowo, sprzężona z hodowlą bydła, które otrzymywało wyróżnienia na rolniczych wystawach.

Do produkcji cukru trzeba cukrowni i...?

W największym niebezpieczeństwie milanowska cukrownia stanęła latem 1915 roku. Wycofujący się Moskale zabrali wyposażenie i tabor kolejki oraz zdemontowali wszystkie elementy mosiężne oraz i wysłali je do Rosji. Z wielkim trudem udało się zastąpić je żeliwnymi, poszukać braki wywołane powszechnym przyfrontowym złodziejstwem i podjąć próbę dalszej pracy. I tu nagle okazało się, że... nie ma buraków! W najbliższej okolicy w sierpniu trwały dość poważne walki, w innych rejonach Lubelszczyzny część chłopstwa poszła na krótsze bądź dłuższe „bieżeństwo" w głąb Rosji, nawet jeśli ktoś posadził, to nie było komu kopać. A potem napadało deszczu i wszystko zaczęło gnić. Rok później było niewiele lepiej, później sytuacja się unormowała.

W 1928 roku majątek Rostworowskiego objęła reforma rolna. Zostało mu po niej 2400 mórg (ok. 1300 ha) oraz masę zobowiązań wobec dawnych pracowników folwarków. O dawnej dochodowości nie mogło być mowy.

Antoni Jan Rostworowski zmarł w 1934 roku, majątek przejął Stanisław Kostka Rostworowski, ostatni właściciel Milejowa.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl c88416f13f

Z bialskiej Księgi Pamięci. Kogo i dlaczego słuchali Żydzi z Podlasia (cz. II)

Na dworze bialskiego cadyka

Dwór Jakuba Icchaka Rabinowicza mieścił się na ulicy Międzyrzeckiej. Chętni, aby słuchać kazań, zjeżdżali z całej Polski. Żona cadyka słynęła z urody i zamiłowania do bogatych strojów. Do dzisiaj w Izraelu możemy spotkać kilka wspólnot, które same ciągle nazywają się „bialskimi chasydami".

Wielka Synagoga w Białej, w miejscu gdzie dziś jest Plac Szkolny Dwór. Chasydzi chętniej modlili się jednak w nieistniejącej, drewnianej synagodze pod adresem Łazienna 2

Bialskich Żydów, stanowiących wyraźnie ponad połowę mieszkańców przedwojennej Białej Podlaskiej, pod względem stosunku do religii można było podzielić na trzy grupy. Część z nich dość szybko przejęła polskie wzorce życie, posłała dzieci do polskich szkół, aby przyjęły tam świecką edukację, co wiązało się na ogół z laicyzacją - do synagogi, jeżeli w ogóle, chadzali tylko od święta. Tradycyjni, przywiązani do klasycznych form modlitwy, stanowili kolejną mniejszość. Biała znana była bowiem jako miasto zdominowane przez chasydów.

Pobożni Żydzi z Białej

Ludzie prowadzili bardzo pobożne życie. Mężczyźni wiedzieli, że swój wony czas powinni poświęcać na modlitwę i studiowanie ksiąg, od kołyski do grobu. Już kołysanki zawierały wskazówki, jak ważne jest studiowanie Tory! Kiedy chłopiec był już trochę większy, posyłany go do chederu, gdzie uczył się cały dzień a zimą nawet przez całe popołudnie. Następnym stopniem edukacji była Jesziwa. Do pracy szli tylko ci, którzy nie nadawali się do nauki. Rodzice robili wszystko, żeby zmotywować syna do studiów. Marzyli, żeby ich syn został uczonym. Ci, którzy pracowali, modłom i recytacji psalmów oddawali się w szabat. Nie znaczy to, że w Białej nie było ignorantów, ale każdy z grubsza wiedział, jak używać modlitewnik - wspomina Mosze Feigenbaum. Dodajmy, że chodziło o wiedzę stricte religijną, nauki świeckie nie miały wstępu do żydowskich szkół: czytanie innych ksiąg niż hebrajskie uznawano za skrajnie niebezpieczne dla duszy i zbawienia, sama znajomość innych języków niż ijdysz i hebrajskich była duchowo podejrzana.

REG

Wspaniałym źródłem wiedzy o życiu w Białej Podlaskiej i okolicach przed II wojną światową jest Sefer Biała Podlaska (Księga Białej Podlaskiej), wydana w Tel Avivie w 1961 roku i zawierające relacje tych Żydów, którzy albo wyjechali przed 1939 rokiem, albo udało im się przeżyć. Jej angielski przekład dostępny jest w internecie pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/biala_podlaska/Biala_Podlaska.html#TOC248

W końcówce XIX wieku w Białej było 5 synagog, 6 domów modlitwy, mykwa, 2 kirkuty oraz szpital żydowski

Rok	Liczba mieszkańców Białej	Liczba Żydów
1748	brak danych	~870
1827	brak danych	1,091
1860	3,786	2,394
1866	5,539	3,456
1897	13,090	6,549
1921	13,005	6,874
1931	10,697	6,923

Kim byli chasydzi?

Współczesnym „wynalazcą" chasydyzmu był Baal Szem Tow, który w połowie XVIII wieku na Podolu zaczął głosić potrzebę reformy życia religijnego. Odrzucił skostniałe nauczanie rabinów, namawiał do budowy indywidualnej więzi z Bogiem. Propagował spontaniczną modlitwę wyrażaną śpiewem i tańcem, odprawianą wtedy, kiedy pobożna dusza poczuje taką potrzebę, a nie wtedy, kiedy nakazują to skostniałe kodeksy. Zachęcał do kontemplacji i nieustannej służby Najwyższemu.

Kim był cadyk?

Wspólnoty chasydzkie skupione były wokół cadyków. Byli to przywódcy obdarzeni ogromnym osobistym autorytetem opartym na wybitnej wiedzy religijnej i zdolnościach mistycznych. Przypisywano im z reguły moc czynienia cudów i możliwość bliskich kontaktów z Bogiem. Tworzyli często tzw. dynastie: funkcja cadyka przechodziła albo z ojca na syna (czasem zięcia) albo na najzdolniejszego ucznia. Możliwość wykazania się szeregiem wybitnych nauczycieli była jedną z podstaw budowania autorytetu. Tak więc Baal Szem wykształcił Dow Bera z Międzyrzecza, Dow Ber Elimelecha z Leżajska, Elimelech Widzącego z Lublina, Widzący był mistrzem Świętego Żyda z Przysuchy, a jego potomkiem był Bialski Rebe, Jakub Icchak Rabinowicz.

Imię po sławnym pradziadku

Wedle chasydzkiej opowieści jego ojciec, Nusan Dovid, cadyk z Szydłowca, bardzo chciał mieć syna, którego nazwie po swoim dziadku, słynnym Świętym Żydzie z Przysuchy. Kiedy po narodzinach kolejnych potomków brał ich na ręce, kręcił tylko głową i mruczał pod nosem: *nie, to nie ten!* Co ciekawe, każdy z nich i tak zostawał uznanym chasydzkim rabinem. Dopiero kiedy urodził się późniejszy Bialski Rebe, twarz ojca rozbłysnęła uśmiechem: „O tego chodziło!" i oświadczył, że ten będzie się nazywał Izaakiem Jakubem!

Być jak najbliżej Rebe

Autorytet dworu w Białej sięgał daleko poza Podlasie. Miejscowi chasydzi utrzymywali, że w paragon z Białą mogą iść co najwyżej Ger (czyli polska Góra Kalwaria) i Turzysk.

Był bardzo zdolny i bardzo mądry. Potrafił zarządzać chasydami, wszyscy go słuchali. Pewna kobieta, która zawsze modliła się za swojego syna, mawiała, że żałuje, że sama nie urodziła się mężczyzną. Wtedy mogłaby przebywać bliżej Rebe!

Zwykle było tak, że tylko nieliczni chasydzi mogli żyć ze swoim cadykiem w jednej miejscowości. Możliwość spotykania go na co dzień, obserwowania jego rodziny mogła grozić osłabieniem autorytetu. W Białej było inaczej: najbardziej oddani i najbardziej pobożni chasydzi to byli ci z Białej - opisuje A. Litwin.

Dwór - pałac na Międzyrzeckiej

Wokół cadyka funkcjonował cały dwór. Mieścił się w okazałym budynku na ulicy Międzyrzeckiej. Miał swoich „urzędników" Jednym z nich był „gabe" - ktoś w rodzaju sekretarza, asystenta i odźwiernego, którego rolą było decydowanie, kto może uzyskać audiencję oraz pobieranie ofiar. Był też głosem cadyka w relacjach ze światem zewnętrznym. Doskonale ukazane jest to np. w doskonałym filmie Jerzego Kawalerowicza „Austeria". Dwór utrzymywany był z ofiar załączanych do „kwitełech" - karteluszków, na których pobożni zapisywali prośby o modlitwę i wstawiennictwo - Bóg wydawał bowiem wyroki, ale cadyk mógł je zmieniać! Od ubogiej kobiety pobierano rubla, bogacze musieli sypnąć złotem.

Rebecyn, ach ta Rebecyn...

Gwiazdą na firmamencie dworu była żona cadyka. Znowuż wspomnienia A. Litwina: *To była nadzwyczajna kobieta. Była piękna i miała reputację bardzo elegancka. Tak jak Rebe cieszył się podziwem żon chasydów, tak samo Rebecyn była obiektem westchnień samych chasydów. Miała duchowe i intelektualne kwalifikacje, żeby zarządzać dworem jak hrabina, w arystokratycznej atmosferze i z eleganckim towarzystwem.*

Przypominający bogactwem pałac dom cadyka mieścił się na końcu ulicy Międzyrzeckiej

Zamieniła dwór w pałac. Miała swojego sekretarza i przystojnego i krzepkiego lokaja, którzy wszędzie jej towarzyszyli. Na spacery wychodziła zwykle wsparta na męskim ramieniu.

Ubierała się zwykle zgodnie z najnowszymi trendami mody z Paryża i Berlina. Zamawiała suknie w zagranicznych, najlepszych sklepach. Potrafiły kosztować nawet 800- 1000 rubli, za parasolkę płaciła 100 rubli. Nawet pończoszki miała nabijane diamentami. Kiedy jedna z jej córek wychodziła za mąż, zamówiła sobie sukienkę ze złoceniami, tak piękną, jak suknia panny młodej. (...) Raz, w Wiedniu, weszła do jakiegoś sklepu, żeby kupić kosmetyki. Obok niej stała jakaś zamożna kobieta, chyba niemiecka hrabina. Uznała, że cena jakiegoś pachnidła jest zbyt wysoka i chciała wyjść. Rebecyn zapłaciła pełną cenę. Po chwili Niemka zmieniła decyzję i wróciła, żeby jednak dokonać zakupu, ale okazało się, że jest już za późno. Zapytała gniewnie: a jakiż to, u licha, milioner się znalazł? Kiedy dowiedziała się, że żona rabina z Białej na Podlasiu, o mało nie zwariowała. Nawet niemieckie gazety o tym pisały!

Dwór w Białej był prawdziwym pałacem. Miał wielki ogród, powóz i konie zawsze były w gotowości. Każde dziecko miało swój pokój, służących i grupę chasydów do towarzystwa. Rebe i Rebecyn mieli czterech synów i dwie córki. Jedna z nich została żoną cadyka z Radzymina (był to jeden z największych ośrodków chasydzkich w Polsce). Druga zakochała się w prostym chłopaku z Białej, ale niestety sprawa się wydała... Bardzo zdolny był najmłodszy syn, Herszel: śpiewał, grał na skrzypcach, malował i był niesłychanie przystojny. Wieczorami ukrywał swoje bokobrody pod kapeluszem i w towarzystwie dziewcząt wychodził do miasta...

Bialski Rebe zmarł w 1905 roku w Warszawie i tam został pochowany. Jego żona przeżyła go o kilka miesięcy, zmarła w Siedlcach. Kolejnym bialskim cadykiem został Abraham Landau, nie cieszył się jednak tak zawrotną popularnością. Budynek, w którym mieszkał Jakub Icchak Rabinowicz, niedługo potem spłonął.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl c88416f13f

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Sześć goli w premierowym sprawdzianie. Pierwszy skład lepszy od rezerw

Piłkarki ekstraligowego Górnika rozegrały premierowy mecz kontrolny w ramach przygotowań do startu ligi w 2023 roku. Pierwszy zespół GKS-y wysoko pokonał Górnika II.

Do treningów po zimowych urlopach zawodniczki Górnika wróciły 10 stycznia. W miniony piątek, 20 stycznia, zielono-czarne rozegrały pierwszy sparing. Rywalem aktualnych wicemistrzyń Polski była druga drużyna GKS-u. Mecz zakończył się wyraźnym zwycięstwem faworytek. Do przerwy było 5:0, skończyło się na wyniku 6:1 na korzyść pierwszego zespołu.

- Widać, że piłkarki odczuwają już zmęczenie wstępnym okresem przygotowawczym. Taka jest jednak kolej rzeczy. Teraz musimy budować bazę wytrzymałościowo-siłową i wszyscy mamy świadomość, że ten czas nie jest łatwy i przyjemny. Wspólnymi siłami dążymy do tego, by z każdym treningiem poprawiać poszczególne elementy - mówi Robert Makarewicz, trener GKS-u, cytowany przez klubowe media.

Fot.GKS Górnik Łęczna

Do przerwy było 5:0 dla pierwszego zespołu

Do drużyny ostatnio dołączyła nowa piłkarka, serbska defensorka Sanja Ratković. Ponadto do pełnej sprawności po kontuzjach wracają Marcjanna Zawadzka i Aleksandra Posiewka.

- Widać, że drużyna jest wyrównana i na każdej pozycji trwa mocna rywalizacja, co tylko podnosi naszą jakość. Cieszymy się, że dochodzą nam zawodniczki do bloku defensywnego, bo długo czekaliśmy na ten moment. Mamy świadomość, że jesienią traciliśmy za dużo bramek. Czekamy na gry kontrolne, które pozwolą nam przetestować różne warianty - zaznacza Robert Makarewicz.

W tym sezonie w barwach Górnika nie zagra już Oliwia Frontczak. Zawodniczka zielono-czarnych została wypożyczona do końca bieżących rozgrywek do pierwszoligowej Skry Częstochowa. W obecnym sezonie w ekipie trenera Roberta Makarewicza Oliwia Frontczak zaliczyła siedem występów w Orlen Ekstralidze. Skra obecnie zajmuje trzecie miejsce w tabeli swojej ligi.

GKS Górnik Łęczna – GKS Górnik II Łęczna
6:1 (5:0)

Bramki: Szymczak, Rapacka, Piętakiewicz, Litwiniec, Lefeld, Fabova - Kiepura.
Pierwsza drużyna: Urbańczyk (46` Palińska) – Cyraniak (46` Drożyńska), Ratković, Bużan (46` Głąb), Rapacka (46` Świderska), Szymczak, Litwiniec, Sikora (46` Zając), Dębińska (46` Gliszczyńska), Lefeld (46` Miłek), Piętakiewicz (46` Fabova).
Druga drużyna: Zagozdon (46` Jarguz) – Przekorzyńska, Warchałowska, Kiepura, Świderska (46` Latała), Szerszeń, Szczepanik, Adamska, Omelianowicz, Drożyńska (46` Karczewska), Nestorowicz.

Dominik Smagała

We wtorek mecz o historyczny wynik

Wiadomo już, kiedy dokładnie drużyna trenera Marcina Prasoła będzie miała szansę przejść do historii klubu. Wyznaczono bowiem dokładny termin rozegrania ćwierćfinałowego meczu Fortuna Pucharu Polski, w którym zielono-czarni zmierzą się na wyjeździe z drugoligową Pogonią Siedlce. „Górnicy" zagrają w Siedlcach 28 lutego (wtorek), a pierwszy gwizdek zaplanowano na godz. 17.30. Tego samego dnia zostanie rozegrany jeszcze jeden ćwierćfinał, w którym Lechia Zielona Góra podejmie Legię Warszawa. Z kolei 1 marca KKS 1925 Kalisz zagra ze Śląskiem Wrocław, a Motor Lublin zmierzy się z Rakowem Częstochowa.

Dla piłkarzy Górnika starcie z niżej notowaną Pogonią to okazja na historyczny awans do półfinału Pucharu Polski. Najlepszym osiągnięciem zielono-czarnych dotychczas było dojście do etapu ćwierćfinału tych rozgrywek.

dsm

Wisła z Kargulewiczem

Piłkarze z Puław mieli zakończyć drugi tydzień okresu przygotowawczego sparingiem z Górnikiem Łęczna. Niestety, warunki atmosferyczne pokrzyżowały plany i starcie, które miało odbyć się w Lubartowie, zostało odwołane.

- Trenowaliśmy dwa razy dziennie, więc z pewnością zawodnicy mogą odczuwać zmęczenie, ale to normalne w tym okresie. Pracowaliśmy sumiennie. Szkoda, że nie udało się zagrać z pierwszoligowcem, ale na niektóre sprawy nie mamy wpływu - mówi Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec podkreśla, że cieszy fakt, iż nie ma większych urazów. - Przed nami kolejne jednostki treningowe - dodaje.

„Kargul" podopiecznym Pawlaka

22-letni zawodnik jest skrzydłowym i przechodzi do Wisły na zasadzie transferu definitywnego z pierwszoligowego GKS Tychy. Kamil związał się z Wisłą Puławy kontraktem do 30 czerwca 2025 roku.

Popularny „Kargul" pochodzi ze Staszowa, gdzie zaczynał przygodę z futbolem. Następnie w wieku juniora występował w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz kieleckiej Koronie. W roku 2018 trafił do Siarki Tarnobrzeg, gdzie od razu zadebiutował w II lidze.

Kibice Wisły mogą pamiętać przegrane spotkanie w Tarnobrzegu, kiedy wynik ustalił właśnie nowy gracz puławian. Po ponad dwóch latach w Tarnobrzegu przeniósł się do tyskiego GKS-u i już w debiucie zdobył gola w wygranym meczu z ŁKS Łódź. W sumie na poziomie I ligi rozegrał 36 spotkań. Teraz ten obdarzony dobrą szybkością i dryblingiem skrzydłowy zasila naszą drużynę, aby pomóc Wiśle w osiągnięciu coraz lepszych wyników sportowych.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Błażej Sapielak (Odra Opole), Kamil Kargulewicz (GKS Tychy), Bartosz Bernard (Podbeskidzie Bielsko-Biała?), Jakub Czajkowski (Legia II Warszawa).
ODESZLI: Agwan Papikyan (szuka klubu), Albert Posiadała (Radomiak Radom), Ednilson Furtado (Radunia Stężyca), Piotr Azikiewicz (szuka klubu), Łukasz Mościcki (Sokół Ostróda?).

„Edi" w Raduni

Po dwóch latach z Wisły Puławy odszedł Ednilson Furtado. 27-latek urodzony w Republice Zielonego Przylądka dołączył do Dumy Powiśla przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

25.01., Mazur Karczew
28.01., Stal Rzeszów
04.02., KSZO Ostrowiec Św.
11.02., Legionovia Legionowo
18.02., Znicz Pruszków

W sumie rozegrał 55 meczów o punkty, w których zdobył 10 goli. Umowa „Ediego" została rozwiązana za porozumieniem stron. „Edi" nie musiał długo szukać nowego klubu. Związał się z Radunią Stężyca umową do końca sezonu. Już 4 marca Ednilson Furtado zagra przeciwko byłym kolegom w ramach 21. kolejki eWinner II ligi.

Azikiewicz odszedł z Wisły

Piotr Azikiewicz nie będzie występował w Wiśle Puławy.

27-latek przyszedł do drużyny przed startem sezonu z Miedzi Legnica, z którą wywalczył awans do Ekstraklasy. W zespole Mariusza Pawlaka zaliczył sześć meczów (400 minut).

U siebie i w Rzeszowie?

W środę puławianie mają zmierzyć się na własnym boisku z Mazurem Karczew. Dużo poważniejszym sprawdzianem będzie sobotnia gra w Rzeszowie z pierwszoligową Stalą. Początek spotkani o godz. 16:00.

mp

ROZMOWA Z Kamilem Kargulewiczem, nowym zawodnikiem Wisły Puławy

Wierzę, że stać nas na awans

Dlaczego wybrałeś Wisłę?
- Trafiłem do dobrego zespołu, stabilnego. Jesienią obserwowałem poczynania Wisły i wiem, że w Puławach jest silna drużyna. Wierzę, że stać nas na wywalczenie awansu na zaplecze Ekstraklasy.

Kiedy pojawił się temat przenosiny do Wisły?
- W grudniu otrzymałem wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu. Szybko odezwał się klub z Puław. Dogadaliśmy szczegóły i podpisałem umowę.

Jesienią występowałeś w pierwszej lidze...
- Zszedłem o jeden poziom rozgrywkowy niżej, ale wierzę, że będę dostawał więcej szans pokazania swoich możliwości. W pierwszej części sezonu zaliczyłem zaledwie pięć spotkań. Liczyłem na więcej, ale musiałem poddać się operacji biodra. Wiem, że z racji tego, iż grałem w pierwszej lidze nie dostanę minut z automatu. Postawą na treningach będę musiał udowodnić swoją przydatność do drużyny. Trener nie da mi składu z urzędu.

Co możesz dać Wiśle?
- Nie lubię siebie oceniać. Myślę, że po kilku spotkaniach kibice będą mogli oceniać moją postawę.

Gdzie zamieszkasz?
- To jeszcze niewyjaśniona kwestia. Sądzę, że raczej zamieszkam w stolicy województwa.

Dlaczego?
- Moja dziewczyna studiuje psychologię na KUL-u w Lublinie.

Dotknąłeś pierwszej ligi. Puławską ekipę stać na promocję?
- Wisła ma bardzo mocny skład, z kilkoma zawodnikami grającymi na tym poziomie. Po pierwszych treningach da się zauważyć jakość.

Kamil Kargulewicz związał się z Wisłą umową do 2025 roku

REG

eprasa.pl c88416f13f

Grał w Ekstraklasie. Artur Balicki w Podlasiu!

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozpoczęli okres przygotowawczy od zwycięstwa. Nowym graczem biało-zielonych został Artur Balicki.

Bialczanie pokonali 1:0 Legionovię w meczu rozegranym w Legionowie. Jedyne trafienie zaliczył Wiktor Niewiarowski, który kilkanaście dni temu został pozyskany z Polonii Warszawa. Nowy gracz w talii Artura Renkowskiego trafił po rykoszecie i odbiorze piłki przez Erwina Bahonko.

- Jestem zadowolony z postawy swojego zespołu. Przez ostatnie dwa tygodnie pracowaliśmy nad poczynaniami w defensywie, próbach odebrania piłki w wysokim pressingu. To nam się udawało. Przechwytywaliśmy sporo piłek i właśnie po takiej akcji zdobyliśmy gola - mówi szkoleniowiec.

Legionovia Legionowo - Podlasie Biała Podlaska
0:1 (0:1)

Bramka: Niewiarowski.
Podlasie: Nos - Salak, Arak, Kot, Kozłowski, Pigiel, Bahonko, Podstolak, Kurowski, Niewiarowski, Kosieradzki.
Ponadto grali: Misztal - Koryciński, Sweklej, Sikora, Nojszewski, Balicki.

Nowym graczem Podlasia został Artur Balicki. To drugi w historii klubu zawodnik, który grał w Ekstraklasie. Pierwszym był Karol Buzun, jesienią występujący w Supraślance Supraśl

Dobra praca

Bialczanie w miniony wtorek i czwartek mieli po dwa treningi dziennie. W pozostałe dni spotykali się raz. - Skupialiśmy się na obronie niskiej, odpowiednim wypełnianiu pola karnego w ofensywie oraz w obronie własnego pola karnego, gdzie wprowadzimy trochę zmian, także liczę, że już w najbliższym sparingu zobaczymy poprawę w tych elementach - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec podkreśla, iż obciążenia były duże. - W tym tygodniu będzie trochę lżej. W poniedziałek zawodnicy nie trenowali. Następne dwa tygodnie to większa objętość zajęć, również podwójnymi treningami - dodaje.

Obecnie z treningów wyłączonych jest trzech zawodników. - Mateusz Chyła prawdopodobnie już w tym tygodniu wejdzie do treningu z drużyną. Brian Galach ma większy problemy i nie jesteśmy w stanie określić daty jego powrotu. Tomasz Andrzejuk wrócił po kontuzji i w tygodniu pracował już na pełnych obrotach. Lada moment do ekipy ma dołączyć nasz kapitan Maciej Wojczuk - mówi Renkowski.

Nowym asystentem trenera oraz analitykiem w Podlasiu został Grzegorz Adamski

- Na ten moment nie mamy zawodników testowanych. Z jednym graczem jesteśmy dogadani i niedługo zostanie ogłoszone jego pozyskanie. Rozmawiamy również z innym zawodnikiem ofensywnym i zobaczymy co z tego wyniknie - kończy opiekun bialczan.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Filip Arak, Wiktor Niewiarowski (obaj Polonia Warszawa), Dominik Sikora (z zespołu rezerw), Artur Balicki (Legionovia Legionowo).
ODESZLI: Diel Spring (powrót do ojczyzny), Jakub Mażysz (KSZO Ostrowiec Św.), Kacper Dmitruk (KS CK Troszyn?), Borys Piotrowski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Jakub Furman, Gabriel Mierzwiński, Adam Maciąg, Jakub Kobyliński.

Adamski za Nowaka

Nowym asystentem trenera oraz analitykiem w Podlasiu został Grzegorz Adamski.

Adamski od półtora roku pracuje w AP Podlasie Biała Podlaska jako asystent Miłosza Storto w drużynie występującej w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17.

Na stanowisku zastąpił Grzegorza Nowaka, z którym umowa została rozwiązana za porozumieniem stron. Nowak pracował w Podlasiu w ostatnich dwóch latach.

Grał w Wiśle i Ruchu

Nowym piłkarzem Podlasia został Artur Balicki.

23-latek jest napastnikiem i przygodę z piłką rozpoczynał w Widoku Lublin. Jesienią występował w Legionovii Legionowo. Dla niego nie był to wybitny okres, gdyż zagrał w 11 meczach (zaledwie 190 minut). Tylko raz wyszedł na boisko w podstawowym składzie.

Balicki ma w CV występy w: Ruchu Chorzów, Pogoni Siedlce, Garbarni Kraków. W sezonie 2018/2019 wystąpił w dwóch meczach w zespole Wisły Kraków w Ekstraklasie. W I lidze wystąpił w 26 spotkaniach, w których zdobył dwie bramki. W II lidze zaliczył 42 meczów i osiem razy wpisał się na listę strzelców. W sezonie 2021/2022 w Legionovii skompletował 23 występy i siedem goli.

mp

ROZMOWA Z Grzegorzem Nowakiem, byłym asystentem trenera i analitykiem w Podlasiu

Nie będę szukał klubu na siłę

Grzegorz Nowak (w środku) pożegnał się z Podlasiem

Grześku, dlaczego?
- Jednym słowem, wypalenie. Potrzebowałem zmiany, nowego impulsu. Myślałem o tym od dłuższego czasu, ale w sumie wszystko potoczyło się bardzo szybko.

Burzliwie?
- Z prezesem rozstaliśmy się w dobrych relacjach.

Jak podsumujesz dwa lata pracy w Podlasiu?
- Na pewno był to bardzo burzliwy okres, w którym klub radził sobie dobrze. Przed moim przyjściem biało-zieloni utrzymywali się przy zielonym stoliku, albo przez pandemię. Kiedy trafiłem do Podlasia, mieliśmy cztery punkty straty do bezpiecznego miejsca w tabeli. Obecnie jesteśmy w środku stawki, z całkowicie zreorganizowanym modelem gry, którym grają również drużyny w naszej akademii.

W Podlasiu pracowałeś dwa lata, z malutką przerwą...
- To było pod koniec pracy poprzedniego zarządu. Wówczas nie miałem umowy i jak się okazało, pracowałem ponad pół roku za darmo. Obiecałem wtedy obecnemu prezesowi, że będę czekał na zmianę zarządu. Otrzymywałem sporo propozycji i wszystkie odrzucałem mimo, iż nie miałem pewności, że faktycznie dojdzie do zmiany.

Co dalej?
- Obecnie jestem na kursie trenera analityka organizowanym przez PZPN. Czekam jak rozwinie się sytuacja, bo dostaję sporo telefonów, ale nie będę szukał klubu na siłę, bo większość zespołów jest już w trakcie przygotowań i maja skompletowane sztaby.

Zostajesz w Białej Podlaskiej?
- Nie. Wyjechałem do rodzinnego Krakowa. Do lipca będę przyjeżdżał na wschód Polski raz w miesiącu na zjazdy.

mp

Sparring: Avia Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:1).

Kadra Orląt niemal kompletna

Na sztucznym boisku w Lubartowie Orlęta sprawdzały się na tle ligowego potentata, na jakiego wyrasta Avia. Decydującego gola utraciły w ostatnich sekundach gry. Trener Raczyński ma już niemal komplet zawodników, z którymi wyruszy wiosną na podbój ligi. Być może zakontraktowany zostanie jeszcze jeden napastnik i obrońca.

W pierwszej połowie obaj trenerzy wystawili „pierwsze garnitury", po przerwie dając szansę rezerwowym i graczom testowanym. Prowadzenie zdobyła Avia po tym, jak przy rzucie rożnym przysnęła obrona Orląt. Wyrównał, przytomnie dobijając strzał Mateusza Ozimka, Arkadiusz Maj. Na pochwały zasłużył m.in. Igor Szczygieł, który odważną, przytomną grą w środku pola zgłosił aspiracje do gry w pierwszym składzie. Po przerwie trenerzy wymienili niemal całe jedenastki. Ponieważ trener Mikołaj Raczyński chciał uniknąć sytuacji, w której ktoś grałby cały mecz, gościnnie wystąpił napastnik Gromu Kąkolewnica Mariusz Lecyk i zaprezentował się całkiem przyzwoicie. Nieźle zaprezentował się też świeżo pozyskany stoper, Gabor Żukowski, który trzecioligowe doświadczenia zdobywał m.in. w rezerwach Jagiellonii, a ostatnio grywał w Olimpii Zambrów. Z tego samego klubu przyjechał bramkarz Damian Maksymowicz. Potężnej postury 21-latek ma za sobą m.in. epizody w drużynach młodzieżowych włoskiego SPAL. Skapitulował tylko raz, kiedy już sędzia przymierzał się do końcowego gwizdka.

Ostatecznie Orlęta zrezygnowały z przedłużenia umowy z Vahe Mnatsakanyanem. Uznano, że pomocnik nie ma większej szansy w rywalizacji z aspirującymi do gry na tej samej pozycji Szymonem Kamińskim, Arkadiuszem Korolczukiem, Ernestem Skrzyńskim, Sebastianem Sowiszem, Igorem Szczygłem i Michałem Kobiałką. Obecnie więc jedynymi vacatami w kadrze są konkurent albo partner dla Maja w ataku. Kandydat spodziewany jest na treningach w tym tygodniu, ale nikt nie spieszy się z podawaniem nazwisk, jak długo nie zostały one nakreślone na kontrakcie.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Avia Świdnik
1:2 (1:1)

Bramki: Maj (43) – Midzierski (33), Akhmedov (90).
Orlęta, I połowa: Kołotyło – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński, Kobiałka, Madembo, Szczygieł, Ozimek, Maj. II połowa: Maksymowicz – Siudaj, Żukowski, Duchnowski/Kamiński, Zając, Sowisz, Korolczuk, Rycaj, Szczygieł/Madembo, Kuźma, Lecyk.

Podobnie jest z jeszcze jednym środkowym obrońcą.

Kolejny sparing rozegrany zostanie również w Lubartowie, a rywalem będzie czwartoligowa Stal Poniatowa.

Zbigniew Smółko

REG

Trzecioligowiec wycofał się z gry!

Podlasie i Orlęta w rundzie wiosennej zagrają o jeden mecz mniej.

Prezes ŁKS-u Probudex Łagów potwierdził wycofanie zespołu z rozgrywek. Ekipa z województwa świętokrzyskiego zajmowała pierwsze miejsce w III lidze. Oficjalną wiadomość przekazał prezes ekipy - Marek Brudek. Na swoim profilu zamieścił komentarz. Całość przedstawiamy poniżej:

„TO KONIEC! Niestety potwierdził się najgorszy możliwy scenariusz. ŁKS wycofuje swoją pierwszą drużynę czyli LIDERA III ligi z rozgrywek. Rozmowy które dawały jeszcze iluzoryczne nadzieje nawet się nie odbyły. Dziękuję moim ukochanym zawodnikom za wspaniałą walkę, za wspaniały wynik, za rozsławianie mojego rodzinnego miasta Łagów na arenie czterech województw a czasami i na arenie całego kraju. Dziękuję trenerowi Ireneuszowi Pietrzykowskiemu za 4lata ciężkiej i bezkompromisowej pracy na rzecz klubu. Dziękuję całemu sztabowi za pracę na rzecz jedynego celu jakim był świetny wynik sportowy. Jeśli kogoś pominąłem, przepraszam. Tak szczerze to jestem załamany tym co się stało. Przepraszam wszystkich, których zawiodłem".

mp

eprasa.pl c88416f13f

PIŁKA NOŻNA Czy w walce o utrzymanie pomogą „starzy znajomi": Łukasz Kiryło, Szymon Łukasiewicz i Mateusz Ebert?

Białorusin, Mołdawianin, Gruzin w Orlętach?

Piłkarze z Łukowa mają za sobą pierwszy tydzień przygotowań do wiosennych zmagań. Czy żółto-czerwoni zostaną poważnie wzmocnieni?

Czy zawodowy strażak Mateusz Ebert (z lewej) pomoże ugasić pożar w Orlętach? Być może „Ebi" zagra w ekipie w Łukowie i powalczy z nią o utrzymanie

Najbardziej doświadczonym graczem w gronie tych, którzy mogą przyjść do zespoły z Łukowa jest Łukasz Kiryło (z prawej). Wychowanek Orląt jesienią bronił barw Orkana Wojcieszków w Klasie A

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

05.02., Az-Bud Komarówka
11.02., Podlasie II Biała Podl.
19.02., Delta Warszawa
26.02., Victoria Parczew
04.03., Pogoń II Siedlce
11.03., Polesie Kock

Gdzie potrenują?

- Trenowaliśmy trzy razy na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 4. W weekend pojawiło się sporo śniegu i będziemy musieli nieźle pogłówkować, jak trenować w tym tygodniu. Jeśli będzie możliwość, skorzystamy z boiska ze sztuczną nawierzchnią w mieście, a jeśli będą fatalne warunki, popracujemy w terenie nad przygotowaniem motorycznym i wytrzymałością tlenową - mówi Maciej Syga.

Bez trzech

Szkoleniowiec łukowian na wiosnę nie będzie mógł skorzystać z trzech zawodników. Nowego klubu szuka sobie Kacper Lipiński. Piotr Krzewski wrócił do Victorii Parczew, zaś Oskar Siwek nie wznowił treningów. Na przeszkodzie w regularnym trenowaniu stoją obowiązki zawodowe.

Obcokrajowcy w Orlętach?

W pierwszym tygodniu przygotowań zaroiło się od zawodników spoza kraju. Przyjechało trzech graczy z agencji Sports Mate 360, która swoją siedzibę ma w Miętnem koło Garwolina. Trenował Gruzin, który jest pomocnikiem. W zajęciach wziął udział Mołdawianin z rumuńskim paszportem. Artiom Koval jest lewym pomocnikiem. Wśród ćwiczących był prawy pomocnik lub obrońca o imieniu Mirkarim, który ostatnio grał w II lidze na Białorusi. - Jesteśmy w trakcie testowania piłkarzy, rozmów. Nie wiem, czy będziemy w stanie podołać finansowo. Pewne jest, że musimy wzmocnić zespół, by utrzymać się w gronie czwartoligowców. Będziemy chcieli zostawić przynajmniej jednego gracza spoza Polski, jak również sięgnąć po zawodników z okolicy - mówi Syga.

Z Unii do Łukowa?

Nowym graczem Orląt może zostać Jan Stolarski, który jesienią występował w IV-ligowej Unii Racibórz. - Chcielibyśmy, by został z nami i oprócz gry w piłkę i pracy z młodzieżą mógłby pomagać w codziennym życiu klubu - dodaje szkoleniowiec.

„Ebi", „Kirył" i „Komóra"?

Z zespołem trenują zawodnicy, który w przeszłości grali w Orlętach. Dało się zauważyć: Mateusza Eberta, który w ostatnich miesiącach występował w Klasie Okręgowej w ŁKS-ie Łazy. Był również Szymon Łukasiewicz, który niedawno postanowił przerwać przygodę z piłką. Najbardziej doświadczonym graczem w tym gronie jest Łukasz Kiryło. Wychowanek Orląt jesienią bronił barw Orkana Wojcieszków w Klasie A.

Zagrają w Białej Podlaskiej

Przed zespołem z Łukowa pierwsze granie.

5 lutego o godz. 11:00 zmierzą się z przedstawicielem Klasy Okręgowej Az-Budem Komarówka Podlaska. Spotkanie odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej.

mp

Tkaczukowie przez Krznę do Huraganu

Piłkarze Huragan piątkowym treningiem zakończyli pierwszy tydzień przygotowań. Najprawdopodobniej do drużyny dołączą wychowankowie klubu.

U Tusza i Syryjczyka

Z zespołem trenują bracia Marcin i Bartłomiej Tkaczukowie. Pierwszy z nich to obrońca, który rozpoczynał przygodę w Huraganie u Daniela Syty. Z kolei Bartek to pomocnik urodzony w 1999 roku. Jego pierwszym trenerem był Michał Tusz.

Bez urazów

- W tym tygodniu będziemy spotykać się cztery razy, włącznie z sobotnimi zajęciami. Pocieszające jest to, że nie mamy żadnych urazów i oby tak było do końca sezonu - mówi Damian Panek.

Bez wielkich wzmocnień

Szkoleniowiec przygląda się dwóm zawodnikom spoza Polski. To skrzydłowy z Białorusi oraz wahadłowy z Ukrainy. - Będą z nami trenować. W najbliższym czasie zdecydujemy o ich przyszłości.

Nie planujemy wielkich ruchów transferowych. Tak jak mówiłem, dla nas najważniejsze jest to, że żaden z kluczowych graczy nie planuje przenosin do innego klubu - dodaje.

Diel wrócił do siebie

Przed tygodniem informowaliśmy o możliwości przyjścia do Huraganu Diela Springa. Były gracz Podlasia Biała Podlaska i reprezentant Saint Vincent i Grenadyny wrócił do swojej ojczyzny.

Bez dwóch

W zeszłotygodniowych zajęciach nie wzięli udziału dwaj zawodnicy.

Paweł Komar wyjechał na urlop za granicę, zaś Mateusz Panasiuk został zwolniony z przyczyn osobistych.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU

04.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
18.02., Lewart Lubartów
25.02., Wilga Garwolin
04.03., Pogoń II Siedlce
11.03., Lutnia Piszczac PP

Bez Karola

Wiosną w ekipie z Międzyrzeca Podlaskiego nie będzie występował Karol Grochowski.

23-letni obrońca zrezygnował z gry w Huraganie, gdyż praca uniemożliwia mu regularne pojawianie się na treningach. Grochowski przed występami w ekipie Damiana Panka grał w Pogoni Siedlce oraz Wektrze Zbuczyn.

mp

ROZMOWA Z Bartłomiejem Tkaczukiem, wychowankiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Ciągnie wilka do lasu

Zagrasz w Huraganie?
- Chciałbym. Trenuję z zespołem od listopada. Mam nadzieję, że będą częścią układanki Damiana Panka.

Marcin też zawita do ekipy?
- Liczę na to. Ostatnio występowaliśmy w Krznie Rzeczyca, a teraz być może w klubie, którego jesteśmy wychowankami.

Dlaczego zdecydowałeś się na próbę angażu w Huraganie?
- Tak jak mówiłem, jestem wychowankiem klubu z Międzyrzeca Podlaskiego. Każdy ambitny zawodnik chce grać na jak najwyższym poziomie. Ciągnie wilka do lasu. Miałem okazję występować w trzeciej i czwartej lidze. Chciałbym wrócić na poważniejszym poziom. Huragan to fajny zespół z dobrym trenerem na czele.

Bartłomiej Tkaczuk (z lewej) wraz ze starszym bratem Marcinem mają szansę na grę w międzyrzeckim Huraganie

A jak się nie uda?
- Nikt mnie nie wyganiał z Krzny. Daniel Wajszczuk stworzył w Rzeczycy świetną ekipę. Klub się rozwija. Mogłem występować w zespole przez ostatnie półtora roku.

Podczas zajęć dało się zauważyć, że straciłeś trochę kilogramów...
- Dokładnie. To dopiero początek. Już ubyła „dycha", a do inauguracji zmagań będę w jeszcze lepszej kondycji. Małymi kroczkami chcę dojść do wytyczonego przez siebie celu.

BIA

eprasa.pl c88416f13f

Orlęta najlepsze w Łomazach

W minioną sobotę w Łomazach odbył się Memoriał Ryszarda Rybickiego, legendarnego trenera miejscowej Niwy. W pierwszym turnieju z cyklu XXIII Halowych Mistrzostw Bialskopodlaskiego Oddziału Lubelskiego Związku Piłki nożnej grup młodzieżowych najlepsza okazała się drużyna Orląt Radzyń Podlaski.

Do zmagań przystąpiło 11 ekip orlików młodszych (rocznik 2013). Po eliminacjach w rundzie finałowej zagrało sześć najlepszych zespołów. XXIII Halowe Mistrzostwa Bialskopodlaskiego Oddziału Lubelskiego Związku Piłki Nożnej grup młodzieżowych wspierane są przez firmę handlowo-usługową Janex Krzysztofa Mućki.

WYNIKI GR. A

Niwa - Tytan 9:0, Grom - Champion 0:2, Red Sielczyk - Orlęta R. 0:9, Tytan - Grom 1:1, Champion - Red Sielczyk 3:1, Niwa - Grom 3:0, Tytan - Champion 0:7, Niwa - Orlęta R. 2:1, Tytan - Red Sielczyk 1:0, Grom - Orlęta R. 1:10, Niwa - Champion 3:0, Grom - Red Sielczyk 2:0, Tytan - Orlęta R. 0:9, Niwa - Red Sielczyk 5:0 Champion - Orlęta R. 0:6.

WYNIKI GR. B

Lutnia - AMPlus 1:1, Podlasie - Lobos 4:0, AMPlus - Podlasie 1:2, Lutnia - Podlasie 0:3, AMPlus - Lobos 3:1, Lutnia - Orlęta Ł. 2:1, Podlasie - Orlęta Ł. 2:1, Lutnia - Lobos 1:0, AMPlus - Orlęta Ł. 1:0, Lobos - Orlęta Ł. 2:1.

Orlęta Radzyń Podlaski: Wiktor Syta, Jan Miłosz, Bartłomiej Latek, Jakub Kublicki, Sławomir Płatek, Karol Jastrzębski, Wojciech Siwek, Jan Wierzchowski, Stanisław Bajdak, Amelia Kowalska. Trener: Arkadiusz Kot

RUNDA FINAŁOWA

Podlasie - Champion 5:0, AMPlus - Orlęta R. 0:2, Niwa - Lutnia 3:1, Champion - AMPlus 1:1, Orlęta R. - Niwa 3:0, Podlasie - AMPlus 4:0, Champion - Orlęta R. 0:5, Podlasie - Lutnia 0:1, Champion - Niwa 0:1, AMPlus - Lutnia 0:0, Podlasie - Orlęta R. 0:0, AMPlus - Niwa 0:0, Champion - Lutnia 1:0, Podlasie - Niwa 5:0, Orlęta R. - Lutnia 3:0.

NAJ, NAJ...

Organizatorzy nie zapomnieli o nagrodach indywidualnych. Najlepszym zawodnikiem zmagań został uznany Jakub Kublicki z radzyńskich Orląt. Królem strzelców został Miłosz Jakubiuk z Niwy Łomazy, zaś bramkarze, a raczej bramkarką turnieju została Julia Łączem z AMPlusa Łuków.

mp

Lobos Football Academy Biała Podlaska: Jerzy Malewski, Julia Ofman, Antoni Kubiński, Wiktor Gawryluk, Kacper Stefaniuk, Marcel Jakubiuk. Trener: Karolina Sarniak

AMPlus Łuków: Julia Łączek, Leon Kurek, Marcel Antolak, Bartłomiej Prokop, Marta Wereszczyńska, Igor Wisznicki, Adam Czyżak, Oliwier Bącik, Miłosz Tomasiewicz, Igor Pieniak, Jak Kurowski, Seweryn Szczęśniak. Trener: Ryszard Grochowski

Champion Biała Podlaska: Wojciech Breczko, Filip Deryło, Jakub Litwiniuk, Stanisław Mikiciuk, Aleksander Olszewski, Maciej Gromadzki, Adam Sawczuk. Trener: Dawid Hawryluk

Grom Kąkolewnica: Filip Kalenik, Igor Chromik, Szymon Zalewski, Cezary Wiśniewski, Ignacy Wiśniewski, Jakub Zgorzałek, Antoni Biernacki. Trener: Kacper Chudowolski

Lutnia Piszczac: Maja Chalimoniuk, Maksymilian Sylwesiuk, Grzegorz Parafiniuk, Paweł Kaczanowicz, Filip Mućko, Jakub Neścioruk, Jan Kiciński, Aleks Chomiuk, Szymon Bury. Trener: Piotr Kurowski

Niwa Łomazy: Michał Hordejuk, Oskar Adamiak, Weronika Jabłoński, Jakub Pawłowicz, Piotr Szymanek, Wojciech Derlukiewicz, Miłosz Zając, Miłosz Jakubiuk, Michał Maksymowicz, Andrzej Telaczyński. Trener: Ireneusz Korszeń

Orlęta Łuków: Piotr Markowski, Adam Miłkowski, Jakub Goławski, Franciszek Maciak, Wojciech Wardak, Alex Cattelan, Antoni Nurzyński, Antoni Celiński, Szymon Zalewski, Alan Osiński. Trener: Maciej Syga

Podlasie Biała Podlaska: Filip Sidorow, Paweł Hryciuk, Kacper Rudzki, Mateusz Jasłowski, Maksymilian Łogwiński, Jakub Wojciechowski, Szymon Kamiński, Jakub Poliński. Trener: Filip Tarnogórski

Red Sielczyk: Kajetan Żurkowski, Wojciech Wakaluk, Krzysztof Sułek, Maciej Pasternak, Adam Sikorski, Oliwier Chomiuk, Kacper Kolejki, Marcel Arciszewski. Trener: Łukasz Żurkowski

Tytan Wisznice: Szymon Kurowski, Michał Sobczuk, Oliwier Sawicki, Alan Olearka, Gabriel Duda, Julian Lipiński, Adam Koprianiuk, Ksawery Frończuk. Trener: Michał Gromysz

BIA

eprasa.pl c88416f13f

W turnieju futsalu w Komarówce najlepsze Podlasie

Wielkie mistrzostwa małych piłkarzy

Orzeł nie wygrał, ale kiedyś pewnie wygra. I trener Bartłomiej Powałka będzie miał godnych następców w okręgówce!

Gospodarze wykazali się wielką gościnnością, dali wygrać innym... No bo jak?

Najlepszym strzelcem turnieju został Szymon Melnik z AZ-BUDu z dorobkiem 7 bramek

Wśród drużyn startujących w XXVII Halowych Mistrzostwach Okręgu Bialskopodlaskiego Młodzików Młodszych (2011 i młodsi) były ekipy z Komarówki i Czemiernik.

Zwycięstwa jeszcze przed nimi, ale co sobie pograli to nikt im nie zabierze. A w roli gospodarza AZ BUD Komarówka Podlaska spisał się pierwszorzędnie.

Mecze rozgrywano w formacie bramkarz i czterech w polu, po 12 minut bez zmiany stron. Najpierw drużyny grały w trzyzespołowych grupach, potem, według wyników, zostały podzielone znowu na trzy grupy, gdzie grało się każdy z każdym. Niezależnie od rezultatów wszystkie mecze pełne emocji ale też fair play. W kilku drużynach odnotować można było „rodzynki": dziewczęta wcale nie odstawały od chłopaków. Ostatecznie wygrało Podlasie Biała Podlaska 2. była Unia Krzywda 3. Lutnia Piszcząc 4. Olimpia Jabłoń 5. Niwa Łomazy 6. Jedynka Terespol 7. AZ-BUD Komarówka Podlaska 8. Red Sielczyk 9. Orzeł Czemierniki acz wiele meczów kończyło się wynikami „o włos".

Zbigniew Smółko

Rowery, historia i czekanie na wiosnę

Fot. MOSiR

Ani chłód ani wiatr nie powstrzymały. Dobrą tradycją jest łączenie sportowej rekreacji z poznawaniem lokalnej historii

Rowerzyści ze środowiska MOSiR i Radzyńskiej Grupy Rowerowej I LO i Przyjaciele pierwszy raz w tym sezonie wyruszyli na szlak. Pretekstem był objazd miejsc związanych z Powstaniem Styczniowym.

Tematykę wyjazdu narzuciła niejako rocznica wybuchu Powstania. Trasę wyznaczyły z kolei trzy krzyże. Start wyznaczono na Skwerze 1050-lecia Chrztu Polski, następny to ten na mogile powstańczej na ulicy Powstańców Styczniowych, a zakończenie to krzyż w Zabielu. A że jest jeszcze czwarty krzyż, dużo mniejszy, ale z wielką historią i wielkim znaczeniem dla powstańców idących do walki w latach 1863-1864, to trzeba było zajrzeć do kościoła Świętej Trójcy. Tam znajduje się krucyfiks, niegdyś eksponowany w ołtarzu, z wypisaną datą 1863. Jego historię przybliżył nieoceniony znawca historii lokalnej pan Tadeusz Pietras. Imprezę oficjalnie zakończono w Zabielu, a chwilę później przy ognisku. Przy pieczonych kiełbaskach i bezalkoholowym grzańcu trwały rozmowy o najbliższych imprezach.

Zbigniew Smółko

Ruszyła czemiernicka halówka

Sześć drużyn gra w siedemnastej edycji piłkarskiej Ligi Halowej w Czemiernikach. Po czterech seriach meczów z kompletu zwycięstw mogą cieszyć się Mocarze i Orzeł.

Liderem, dzięki lepszemu bilansowi bramkowemu są Mocarze. Trzecie miejsce zajmuje drużyna Czemierniki z dorobkiem 4 punktów. Kolejne miejsca to odpowiednio Szefy, Pera Team i Family Team. Liderem w klasyfikacji strzelców jest Ryszard Grochowski (Orzeł - lewonożny pomocnik wiosną będzie też reprezentował te barwy w rozgrywkach ligowych!) z dorobkiem 12 goli.

Mocarze nieco wsparli się asami Unii Żabików - na drugim miejscu w klasyfikacji strzelców ex aequo Mateusz Pawelec i Jakub Wachnik, piąty Dariusz Mirosław...

W najbliższą niedziele dojdzie do meczu na szczycie.

Wyniki 3. i 4. kolejki:
Perła - Mocarze 1:14, Orzeł – Szefy 8:2, Family Team – Czemierniki 2:5, Perła – Szefy 3:4, Czemierniki - Mocarze 1:8, Orzeł – Family Team 6:4

Zbigniew Smółko

Baraże siatkarzy

W rozgrywkach siatkarskiej Ligi MOSiR pora na turniej barażowy, w którym drużyny będą walczyć o dwa miejsca w półfinale. Pierwsza seria gier już w niedzielę. Od godziny 10 grać będą kolejno: boisko nr 1: Ostrówek - Orzeł Czemierniki, ABB - Black Team, Orzeł - Ekipa z Boiska, ABB - Orzeł; boisko nr 2: Sosnowica Volley Team - Ekipa z Boiska, Sosnowica - DLR Kontra, Ostrówek - DLR Kontra, Black Team - Ekipa z Boiska. Baraże ukończone zostaną 12 lutego, potem osiem drużyn zagra turnieje półfinałowe.

Zbigniew Smółko

Ćwiczy Młodzież Młodzieżówki

Żacy Młodsi Młodzieżówki, podopieczni trenera Artura Idzikowskiego, w sobotę rozegrali mecz towarzyski z AP Podlasie Biała Podlaska. Podczas meczu padło dużo ładnych bramek, było wiele ciekawych akcji. W rozgrywkach najmłodszych grup nie ustala się jednak końcowego wyniku i nie liczy bramek. Liczy się rozwój i dobra zabawa

Szachy na plebanii

Fot. RTS

Z inicjatywy proboszcza parafii św. Trójcy ks. Krzysztofa Pawelca rozegrano feryjny turniej szachowy dla dzieci. Zagrało trzydziestu pięciu zawodników. W klasyfikacji klas 4-8 najlepsi okazali się: 1. Bartosz Walaszek, 2. Karol Jeruzalski, 3. Jakub Bącik. Klasyfikacja klas 0-3:1. Bartłomiej Bącik
2. Aleksander Domański, 3. Mateusz Domijański. Turniej poprowadził Adam Pękała z Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego, a dużą pomocą wykazał się ksiądz Krzysztof Banasiuk

RAD

eprasa.pl c88416f13f

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Czy Czemierniki będą miastem

Czy w powiecie radzyńskim będziemy mieli dwa miasta? Radzyń i Czemierniki? Jest kilka przesłanek do tego, by tak sądzić.

W powodzenie przedsięwzięcia wierzy wójt Arkadiusz Filipek. Miejscowość, o której trudno powiedzieć wieś, a nie jest przecież miastem, też ma sentyment do tego miana. W roku 2009 uroczyście obchodziła 500-lecie nadania praw miejskich. Te, ukazem carskim zostały jej odebrane przez cara w roku 1870. Była to kara za udział mieszkańców Czemiernik w powstaniu styczniowym.

- Nic na siłę, ale jest taka możliwość, by nasza miejscowość odzyskała prawa miejskie - stwierdza wójt Arkadiusz Filipek. Dostaliśmy informację od wojewody lubelskiego, że jest taka możliwość. Spełniamy kilka istotnych, podstawowych warunków. Mamy odpowiednią ilość mieszkańców, 70 procent z nich ma zatrudnienie pozarolnicze, Czemierniki mają zachowany układ urbanistyczny miasta i co najważniejsze, uzasadnienie i przesłanki historyczne do tego, by ponownie się nim stać.

Najpierw uchwała intencyjna Rady Gminy, potem konsultacje społeczne

Jak się okazuje, sam proces odzyskiwania nowej kwalifikacji administracyjnej nie trwa długo. Rok. Premier RP dokładnie 1 stycznia ogłasza swoje decyzje w tej sprawie, w tym roku 2023, miastem stała się nieodległa od Czemiernik Kamionka (w latach 1450-1458 prywatne miasto szlacheckie). Ale aby proces się rozpoczął Rada Gminy musi podjąć uchwałę intencyjną, potem rozpoczną się konsultacje z mieszańcami. Wniosek do wojewody należy złożyć do końca marca.

Monika Mackiewicz

Arkadiusz Filipek

Plusem jest to, że będziemy mogli starać się o dofinansowania i jako miasto i jako gmina wiejska - Jeśli zdecydowana większość naszych mieszkańców będzie za tym, aby Czemierniki odzyskały prawa miejskie, postaramy się o to. Nie ma się czego obawiać. Nie wzrosną podatki, nie zostanie odebrany dodatek wiejski dla nauczycieli. Plusem jest to, że będziemy mogli starać się o dofinansowania do inwestycji jako miasto i jako gmina wiejska, a więc z dwóch źródeł

Informacja od wojewody lubelskiego, że jest możliwość uzyskania statusu miasta

1. Mamy odpowiednią ilość mieszkańców,

2. 70 procent mieszkańców ma zatrudnienie pozarolnicze,

3. Czemierniki mają zachowany układ urbanistyczny miasta

4. Są przesłanki historyczne do tego, by ponownie stać się miastem

W latach 1625-1626 Czemierniki były nieformalną stolicą wielkiej Rzeczpospolitej, tu rezydował król Zygmunt III Waza wraz z dworem

* Złoty okres Czemiernik przypadł na XVI wiek po tym gdy w 1509 roku wieś stała się własnością rodu Firlejów. Mikołaj Firlej z Dąbrowicy za zasługi wojenne pod Smoleńskiem otrzymał od króla Zygmunta I Starego przywilej przenoszący Czemierniki na prawo miejskie magdeburskie. Zmienia się wówczas wygląd miasta, otrzymuje ono wydłużony rynek, samorząd miejski i herb. Czemierniki stają się ważnym ośrodkiem handlowo-usługowym. W tym okresie powstał też prawdopodobnie murowany dwór, rozbudowany w latach 1615–1622.

* W okresie od października 1625 roku do stycznia 1626, w rezydencji Henryka Firleja schronił się wraz z rodziną i dworem król Zygmunt III Waza, który obawiał się panującej wówczas w Krakowie zarazy.

* W okresie powstania styczniowego na terenie Czemiernik toczyły się walki płk. Adama Zielińskiego z oddziałami rosyjskimi. 13 stycznia 1870 r. car za udział mieszkańców w powstaniu wydal ukaz odbierający Czemiernikom prawa miejskie.

Łzy szczęścia i tysiące uśmiechów. Dzień Babci i Dziadka w Zespole Szkół w Wohyniu

Fot. ZS w Wohyniu

Z programem artystycznym wystąpili aktorzy z trzech grup przedszkolnych oraz klas 0a, 0b i 0c

Młodzi artyści zaprezentowali życzenia dla swoich Dziadków w postaci piosenek i wierszyków oraz gromko odśpiewali „Sto lat!"

GM. WOHYŃ 21 i 22 stycznia nastają szczególne dni pełne radosnych emocji. To oczywiście Dzień Babci i Dziadka.

- Dziadkowie to skarb dla wnucząt. Zawsze potrafią pocieszyć, przytulają, rozpieszczają swoje pociechy, ale przede wszystkim bezgranicznie je kochają. W podziękowaniu za ich wielkie serce 18 stycznia roku odbyło się uroczyste spotkanie w naszej szkole pod hasłem „Babciu, Dziadku - kocham Was!" - relacjonuje świąteczne wydarzenie ZS im. Unitów Podlaskich w Wohyniu.

mm

Fot. ZS w Wohyniu

Zacnych gości powitała Anna Teresa Kowalczyk, dyrektor Zespołu Szkół w Wohyniu

RAD

eprasa.pl c88416f13f

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Strażacy OSP Kąkolewnica z nowym wozem strażackim

Gmina Kąkolewnica ma powody do radości. Na ich teren trafił bowiem nowy wóz strażacki wyposażony w najnowsze technologie.

Samochód odebrała pokaźna delegacja kąkolewniczan składająca się z sześciu osób. Nowy wóz strażacki w Kąkolewnicy pojawił się późnym wieczorem. Przyjechał z fabryki Moto Truck Kielce i mimo trudnych warunków pogodowych został przywitany przez dziesiątki mieszkańców gminy. Nie zabrakło również rac, a także premierowego włączenia sygnałów świetlnych i głosowych. Zadowolenia z nowego pojazdu, a także licznie zebranych mieszkańców nie ukrywała także wójt gminy Kąkolewnica Anna Mróz: Bardzo się cieszę, że przyszli nasi mieszkańcy i osoby, którym zależało na tym iście królewskim powitaniu samochodu.

Nowy samochód marki MAN jest już gotowy do użytku, a przed nim pierwsze akcje ratunkowe, które będą wspierały nie tylko gminę Kąkolewnica, ale w razie potrzeby także okoliczne miejscowości.

Radosław Grabowski

Fot. OSP Kąkolewnica

Nowy samochód przyjechał do Kąkolewnicy z fabryki Moto Truck Kielce

W Kąkolewnicy wolontariusze pomogli zwierzętom

Po raz kolejny Koło PCK ze szkoły w Kąkolewnicy prowadziło zbiórkę dla zwierząt. W ramach akcji udało się zebrać pokaźną ilość karmy, która trafiła do stowarzyszenia Podaj Łapę.

Radosław Grabowski

Uczniowie zebrali kilkadziesiąt kilogramów karmy dla zwierząt ze schroniska

Po dwóch latach Święty Mikołaj wrócił do Przegalin

Choć Święta Bożego Narodzenia mamy już dawno za sobą, Koło Gospodyń Wiejskich postanowiło po raz kolejny zaprosić Świętego Mikołaja, by po Nowym Roku, a przed samym początkiem ferii zimowych, odwiedził najmłodszych mieszkańców Przegalin Dużych.

Był to wymarzony początek ferii dla dzieci z Przegalin Dużych. 14 stycznia Święty Mikołaj odwiedził je po raz kolejny

Po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią, 14 stycznia, choinka z Przegaliniankami znów pojawiła się w świetlicy wiejskiej w Przegalinach Dużych.- Moc wrażeń i szalona zabawa, to przychodzi na myśl po wczorajszym spotkaniu. A Św. Mikołaj, pełny profesjonalizm! Dziękujemy ofiarodawcom, sponsorom oraz rodzicom za przygotowanie kosmicznej ilości przepysznego ciasta. Była petarda - powiedziała jedna z organizatorek wydarzenia Dorota Korszeń.

Radosław Grabowski

Olga Zając w II etapie Olimpiady Literatury i Języka Polskiego

Liceum Ogólnokształcące w Komarówce Podlaskiej ma w swoich szeregach faworytkę do zwycięstwa w ogólnopolskiej olimpiadzie. Olga Zając jak burza przeszła przez pierwszy etap Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Fot. LO Komarówka

Olga uzyskała niemal maksymalną ilość punktów. Zdobyła ich 59 na 60 możliwych

Uczennica klasy 4P zakwalifikowała się do II etapu LIII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Pierwszy etap olimpiady polegał na napisaniu pracy na zaproponowany przez organizatorów temat. W tym roku Olga zmierzyła się z zagadnieniem „Obrazy domu w literaturze polskiej renesansu i baroku". Praca maksymalnie mogła zostać oceniona na 60 punktów, Olga uzyskała ich 59. II etap odbędzie się 11 lutego i będzie składał się z dwóch części: testu oraz pracy pisemnej. O wynikach będziemy informować na łamach „Wspólnoty".

Radosław Grabowski

Wójt Gminy Kąkolewnica informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Kąkolewnica umieszczono na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem.

RAD

eprasa.pl c88416f13f

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmna
Ulan-Majorat

Gmina
Borki

Zimowisko w Białym Dunajcu. UFIS zabrał dzieci na śnieżne ferie

Ulańskie Forum Inicjatyw Społecznych zorganizowało w pierwszym tygodniu ferii, od 14 do 23 stycznia, wyjazd na Zimowisko w Białym Dunajcu. Koszt zimowiska wynosił 2 200 zł, dzieci z dofinansowaniem z KRUS mogły liczyć na niemal 50-procentową zniżkę. W programie, oprócz gwarantowanego śniegu, była nauka jazdy na nartach, wizyta w Aquapark Zakopane, kręgielni i Muzeum Oscypka.

mm

Zimowe szaleństwo w Białym Dunajcu to prawdziwa regeneracja feryjna i biała zima

Trwają wybory na sołtysa

GM. BORKI W niedzielę 15 stycznia odbyły się wybory w pierwszych pięciu sołectwach gminy. Nowy sołtys, Łukasz Kot pojawił się we wsi Sitno. Pozostali sołtysi, będą pełnić funkcję kolejną kadencję. A są nimi: Sylwia Bąbol – Maruszewiec Stary, Kazimierz Michalski – Tchórzew Kolonia, Janina Karwowska – Tchórzew Wieś.

mm

Ferie za darmo

GM. BORKI Domy kultury starają się przygotować atrakcje dla dzieci i młodzieży na dwutygodniowy czas przerwy od zajęć szkolnych. Gminny Ośrodek Kultury i Sportu codziennie oferuje zajęcia muzyczne, plastyczne, sportowe, filmowe, warsztaty, wyjazdy. Pierwszego dnia dzieci mogły się sprawdzić w roli wokalistów i brać udział w karaoke. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również gry planszowe oraz kolorowanie ulubionych postaci z bajek. W tym tygodniu planowana jest wizyta m.in. w Fabryce Narzędzi Chirurgicznych B. Braun w Radzyniu oraz w komendzie policji. Zajęcia są bezpłatne.

mm

Fot.GOKiS w Borkach

Z wizytą w radzyńskiej Komendzie Państwowej Straży Pożarnej. Grupa chętnych miała okazję zobaczyć, jak na co dzień wygląda praca strażaka. Panowie oprowadzili dzieci po jednostce, omówili zagadnienia związane z bezpieczeństwem. Dzieci miały okazję przymierzyć ubrania, w jakich strażacy wyruszają na akcje. Najciekawszym punktem dla dzieci była możliwość siedzenia w wozie bojowym ratowniczo-gaśniczym oraz zobaczenia z bliska, jak wygląda cały sprzęt, z którego korzysta się podczas akcji

Fot.GOKiS w Borkach

Drugi dzień ferii i warsztaty kulinarne. Dzieci pod okiem opiekunów samodzielnie przygotowały pizzę, a potem mogły ocenić, jak wyszła

RAD

eprasa.pl c88416f13f

18-letni Kamil Mitura debiutował autorską płytą

Na przełomie 2022 i 2023 roku ukazała się płyta Kamila Mitury pt. „Pozory". Koncert promujący 20 stycznia zgromadził w sali Radzyńskiego Ośrodka Kultury jego fanów. Artysta ma dopiero 18 lat, a już na swoim koncie pojawienie się na ostatniej płycie Jacka Musiatowicza z własnym utworem i prezentowaną na koncercie, w pełni autorską płytę.

Kamil Mitura to 18-letni muzyk, pochodzący z Sitna w gminie Borki. Jest spontanicznym, zdeterminowanym, posiadającym poczucie humoru nastolatkiem, uczniem ZSP w Radzyniu. Od kilku lat możemy oglądać go na radzyńskich scenach. Tworzy muzykę z pasji nie zamykając się tylko w jednym gatunku, bo jak sam mówi – muzyka nie ma dla niego granic. Jest laureatem eliminacji powiatowych konkursu „Śpiewający Słowik" i zdobywcą nagrody Burmistrza Miasta Ryki podczas jego finału (2022). Dzięki wydaniu płyty Kamil spełnia swoje marzenia o byciu słuchanym przez wiele osób.

mm

Kamil Mitura

Chciałbym iść dalej tą drogą

- Moja przygoda z muzyką na poważnie zaczęła się w roku 2018. Wcześniej też grałem i śpiewałem. Sięgnąłem po gitarę po pielgrzymce w roku 2013, nauczyłem się kilka akordów i pomyślałem, że muzyka otworzyła przede mną drogę, którą chciałbym dalej kroczyć. Dwa lata temu zostałem zaproszony przez pana Jacka Musiatowicza i jego syna Michała do nagrania swojego autorskiego utworu na ich ostatniej płycie, jestem im za to ogromie wdzięczny. I wtedy dzięki pomysłowi pana wójta gm. Borki Radosława Sałaty oraz Fundacji My Słowianie pojawiła się możliwość wydania mojej debiutanckiej płyty „Pozory". Wspierali mnie w tym projekcie przyjaciele, rodzice, którym w podziękowaniu za to zadedykowałem utwór „Gwiazdy". O czym marzę? Aby za kilka lat pojawić się na największych festiwalach, nagrywać i wydawać kolejne płyty, chcę by muzyka i jej tworzenie wypełniły moje życie

Ponad godzinny koncert z każdą minutą przekonywał publiczność do potencjału młodego muzyka, który świadomie pisze autorskie teksty, tworzy muzykę i jego płytę można uznać za głos, rozmowę z młodym pokoleniem. W utworach mówi o swoich emocjach, troskach dorastania, obserwacji świata dorosłych, ale też o miłości do rodziców i do miejsca swojego urodzenia

Brązowe Tarcze dla ZSP i I LO w rankingu PERSPEKTYW 2023

Zdawalność matury w I LO - 98 proc.

Głównym kryterium rankingowym w klasyfikacji liceów są wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych zdawanych na poziomie rozszerzonym. Zdawalność matury w I LO wynosi rokrocznie co najmniej 98 proc.

ZSP: tworzenie możliwości, stypendia, bardzo dobra baza dydaktyczna

Grażyna Dzida, dyrektor ZSP tłumaczy:

- Technikum w ZSP to szkoła sukcesu, potwierdzeniem tej tezy jest obecność szkoły od wielu lat w gronie najlepszych techników w Polsce. Niezmiennie uczniowie technikum odnoszą liczne sukcesy w konkursach i olimpiadach.

mm

Grażyna Dzida,
dyrektor ZSP

To nauczyciele z pasją

- Osiągnięcia uczniów są jednocześnie sukcesami nauczycieli, którzy tworzą grono pedagogiczne o wysokich kwalifikacjach zawodowych. To nauczyciele z pasją. Ważna też jest nowoczesna baza dydaktyczna

Fot. Jakub Hapka

Ewa Grodzka,
dyrektor I LO

To już dziesiąte z rzędu

- Kolejne wyróżnienie dla szkoły, Brązowa Tarcza 2023 bardzo cieszy. To już na pewno dziesiąte wyróżnienie z rzędu, co świadczy o nieustannie wysokiej jakości pracy szkoły. Dla naszych uczniów to bardzo czytelny znak, że tej szkole można zaufać, ponieważ rokrocznie skutecznie przygotowuje uczniów do egzaminu maturalnego i olimpiad

Kamieniczki jak z baśni Andersena w witrynie pasmanterii

Czas zimowy jest piękny dlatego też, że kojarzy się z dzieciństwem, zabawami na śniegu, bajkami i magicznym czasem świąt. W tym roku w witrynie sklepu z pasmanterią Krystyny Tabisz (naprzeciwko poczty na ul. Pocztowej) pojawiła się piękna dekoracja.

Szereg kolorowych kamieniczek jak z baśni Ch. Andersena i figurki postaci, które z nimi się kojarzą, np. dziewczynka z zapałkami. W porze popołudniowej witryna jest oświetlona świątecznymi lamkami. - Rzeczywiście, klienci przychodzą i mówią, że witryna jest śliczna - przyznaje pani Krystyna. Jej wykonania, który trwał kilka tygodni przedświątecznych, podjął się kuzyn Daniel Grochowski, a potem ciocia już twórczo pomagała.

Pasmanterię prowadzi Krystyna Tabisz, wykonania witryny podjął się Daniel Grochowski

Pomysł zrodzony z pamięci dzieciństwa

- Została mi w pamięci dekoracja z lat 90. w pasmanterii cioci, która ówcześnie mieściła się przy ulicy Ostrowieckiej i również przedstawiała kamienice w świątecznej scenerii, postanowiliśmy powrócić do tego pomysłu - mówi. Za rok, dekoracja powróci na czas świąteczny i zapewne będzie wzbogacona o kilka nowych elementów. Tak zapowiadają twórcy.

Monika Mackiewicz

Witryna sklepu PASMANTERIA Krystyny Tabisz wciąż zachwyca bajkowością. Dekoracja została wykonana z kartonu, przedstawia kamieniczki starego miasta w scenerii zimowo-świątecznej. Misterne płatki śniegu wykonała na szydełku pani Krystyna

RAD

eprasa.pl c88416f13f